



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(849)

81. posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
w dniu 15 lipca 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja prezesa Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa na temat perspektyw wykorzystania rolniczych zasobów agencji.
2. Informacja przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz prezesa Krajowej Spółki Cukrowej na temat aktualnych działań restrukturyzacyjnych w Krajowej Spółce Cukrowej.
3. Sprawy organizacyjne.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 30)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Pieniążek)

Prezes Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa Zdzisław Siewierski:

Od jutra, zgodnie z ustawą o kształtowaniu ustroju rolnego, Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa będzie się nazywała Agencją Nieruchomości Rolnych, tak więc mamy zaszczyt i przyjemność gościć państwo u nas w ostatnim dniu funkcjonowania naszej agencji pod tą prawie trzynastoletnią nazwą, która już wkrótce przejdzie do historii.

Serdecznie witamy. Czujemy się zaszczyceni, że państwo przyjęliście zaproszenie. Bardzo serdecznie dziękuję panu przewodniczącemu, że wyraził na to zgodę. Myślę, że dla nas jest to wielka sprawa. Tym bardziej że jeden z tematów, nad którym państwo będziecie dziś obradować, dotyczy właśnie bardzo istotnych spraw naszej agencji. Jeszcze raz serdecznie witam i uprzejmie dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Prezesie, za przywitanie oraz za możliwość spotkania się w gościnnych progach Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa w ostatnim dniu jej formalnego funkcjonowania pod tą nazwą.

Jeśli jednak chodzi o prezydium komisji, to widać w nim pewną ciągłość, bo jeszcze niedawno ustalenia w sprawach agencji były prowadzone z ministrem Józefem Woźniakowskim, jej byłym szefem, a dzisiaj jest z nami dawny wojewoda i obecny szef agencji Zdzisław Siewierski. Dziękujemy im za to, że możemy się tu spotkać oraz za te półtora roku współpracy z agencją, jeszcze pod nazwą Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Szanowni Państwo! Mam zaszczyt w imieniu komisji otworzyć jej osiemdziesiąte pierwsze posiedzenie i zaproponować następujący porządek obrad. Punkt pierwszy: perspektywy wykorzystania rolniczych zasobów Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Punkt drugi: aktualne działania restrukturyzacyjne w Krajowej Spółce Cukrowej. Punkt trzeci: sprawy organizacyjne.

Czy ktoś z senatorów chciałby wnieść uwagi, poprawki lub uzupełnienia do przedstawionego przeze mnie projektu porządku posiedzenia? Nie widzę chętnych. Dziękuję.

Stwierdzam, że porządek obrad, jak zwykle, został przyjęty, oraz informuję, że mamy kworum i możemy procedować.

Chcę w imieniu komisji przywitać tych wszystkich, którzy udostępnił nam możliwość odbycia dzisiejszego posiedzenia, jak również tych, którzy przyjęli nasze zaproszenie. A więc przede wszystkim serdecznie witamy wymienionego już wcześniej pana Józefa Woźniakowskiego, obecnego ministra i byłego szefa agencji. Równie serdecznie

witamy pana Chodkowskiego, wiceministra rolnictwa i rozwoju wsi. Witamy pana prezesa Zdzisława Siewierskiego, naszego gospodarza, oraz wiceprezesa agencji, pana Pyrgiesia. Witamy wiceszefa Agencji Rynku Rolnego, pana Waldemara Sochaczewskiego. Witamy też osoby im towarzyszące, zarówno z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panią dyrektora na czele, jak i z Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Witamy również gości zaproszonych do dyskusji nad drugim punktem porządku obrad, a wśród nich pana Łukasika, prezesa naszego krajowego holdingu „Polski Cukier”.

Witamy też organizacje rolnicze, reprezentujące polską wieś, które zechciały skorzystać z naszego zaproszenia.

Serdecznie wszystkich państwa witamy i dziękujemy za skorzystanie z naszego zaproszenia.

W związku z tym, że dzisiaj jest ostatni dzień funkcjonowania agencji, a przed nami – wiele wyzwań, proponuję, abyśmy przeszli do realizacji porządku posiedzenia i przystąpili do omawiania pierwszego punktu: perspektywy wykorzystania rolniczych zasobów Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa.

W czerwcu został nam przedstawiony bardzo ciekawy, a przy tym szczegółowy i złożony materiał na ten temat i każdy z senatorów miał okazję z nim się zapoznać. Wstępnie omówiliśmy te kwestie podczas pobytu w gościnnej Agencji Rynku Rolnego. Ale ponieważ od tamtej pory już upłynęło trochę czasu, więc chcę prosić pana prezesa, żeby zechciał uzupełnić ów materiał, jak również przedstawić wnioski dotyczące problemów, które stoją przed agencją i przed szeroko pojętą legislaturą, na tle działań związanych ze zmianą zasad ustroju rolnego, obrotu ziemią oraz funkcjonowania samej agencji.

Panie Ministrze – pytam ministra Chodkowskiego – czy pan chciałby zabrać głos na wstępie, czy też oddamy głos panu Siewierskiemu?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Chodkowski: Ja myślę, że oddamy głos panu prezesowi.)

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Prezes Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa Zdzisław Siewierski:

Dziękuję serdecznie.

Jak pan przewodniczący był już uprzejmy powiedzieć, państwo senatorowie otrzymali przygotowany przez nas materiał. A zatem ja przedstawię tylko jego syntezę, czyli jakby streszczenie najistotniejszych problemów w nim zawartych.

Jak już wspominaliśmy, z dniem 16 lipca bieżącego roku wchodzi w życie ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego. Nasza agencja, która do tej pory nosiła nazwę Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, od jutra będzie się nazywała Agencją Nieruchomości Rolnych. Ale co najistotniejsze z dniem jutrzejszym rozpocznie ona realizację zapisanych w tej ustawie zadań związanych z kształtowaniem ustroju rolnego – jeśli państwo pozwolicie, to później powiem kilka zdań na ten temat.

Jaki jest stan zasobów agencji i czym ona aktualnie dysponuje? Agencja, według danych na koniec 2002 r., dysponuje 3 milionami 145 tysiącami ha gruntów. Chcę jednak zaznaczyć, że z tego około 800 tysięcy ha gruntów ze względu na swoje przeznaczenie, status formalnoprawny oraz inne uwarunkowania nie może być traktowane jako źródło przyszłych wpływów agencji – i można powiedzieć, że w zasadzie już zawsze trzeba będzie nimi gospodarować w inny sposób.

Jeśli chodzi o możliwości agencji, to do tej pory, może czasem na wyrost, oceniano je jako nieograniczone – zresztą niektórzy, w tym politycy, wciąż je tak traktują. Ja zaś z przykrością muszę powiedzieć, że możliwości agencji niestety nie są nieograniczone ze względu na występowanie wielu barier niepozwalających na trwałe rozdysponowanie części jej zasobów.

Wystarczy choćby wspomnieć słynne już orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego dotyczące zabużan, które od początku tego roku skutkuje zakazem sprzedaży gruntów, czyli tej części zasobu własności rolnej Skarbu Państwa, która jest objęta roszczeniami byłych właścicieli lub ich spadkobierców. Dochodzą do tego utrudnienia wynikające z nieograniczonego w czasie pierwszeństwa byłych właścicieli do zakupu tych nieruchomości oraz utrudnienia w sprzedaży zabudowanych nieruchomości, w skład których wchodzi budynki mieszkalne. Te wszystkie ograniczenia w praktyce powodują, że gospodarowanie zasobami agencji i ich rozdysponowanie jest bardzo utrudnione.

Jeśli więc na tym tle dokonujemy analizy zadań stojących przed Agencją Nieruchomości Rolnych – bo tak już o niej mówimy – i możliwości ich finansowania, to trzeba powiedzieć, że już na starcie postawiono ją w bardzo trudnej sytuacji. Mimo że od pewnego czasu jest wdrożony system pozwalający na redukcję kosztów związanych z utrzymaniem mienia wchodzącego w skład naszych zasobów, jak również z utrzymaniem samej agencji, to niestety w naszym planie finansowym na 2003 r. wydatki przekraczają wpływy dokładnie o 50%. Zasadniczą przyczyną takiej dużej rozbieżności była nasilona w ostatnich latach tendencja do nakładania na agencję nowych zobowiązań finansowych. Często były to, można powiedzieć, niekontrolowane albo słabo kontrolowane zadania zarówno o charakterze rzeczowym, jak i finansowym, skutkujące uszczuplaniem mienia zasobu. Wskutek takich działań wydatki dodatkowe, ponad koszty związane z realizacją zadań agencji w zakresie restrukturyzacji i prywatyzacji mienia rolnego, ulegały stopniowemu zwiększaniu.

Chcę powiedzieć, że istotnym czynnikiem utrudniającym bieżące zbilansowanie wpływów i wydatków agencji jest także powszechny system sprzedaży preferencyjnej, polegający na rozkładaniu na raty należności z tytułu sprzedaży nieruchomości rolnych. To jest niezwykle wielkie utrudnienie, dlatego że oprócz przyjętych i zapisywanych w umowach zasad jest jeszcze praktyka. A w praktyce są olbrzymie opóźnienia w regulowaniu tych należności na rzecz agencji; nasi dłużnicy bardzo się spóźniają z wpłacaniem rat bądź w ogóle przestają je uiszczać, a są też i tacy, którzy nawet nie rozpoczęli spłat.

W tej sytuacji pojawia się dylemat związany z wybraniem określonych priorytetów i celów związanych z funkcjonowaniem naszej instytucji, naszej agencji. Istnieje bowiem potrzeba określenia ich hierarchii ważności, a przy jej ustalaniu trzeba wziąć pod uwagę kilka, naszym zdaniem, istotnych przesłanek.

Po pierwsze, nie powinno podlegać dyskusji, że Agencja Nieruchomości Rolnych musi kontynuować wykonywanie dotychczasowych zadań Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa w zakresie restrukturyzacji i prywatyzacji zasobu, czyli podstawowego celu, do którego agencja została powołana na samym początku swojego funkcjonowania, a przy tym jako równorzędne należy uwzględnić nowe zadania wiążące się z kształtowaniem ustroju rolnego, czyli te, które zostały na nią nałożone w ostatnim czasie tą najnowszą dotyczącą nas ustawą. Bo zarówno pierwszy zakres zadań, wynikający z kontynuowania restrukturyzacji i prywatyzacji, jak i ten, który wynika z kształtowania ustroju rolnego, są ze sobą ściśle powiązane oraz jednakowo istotne i ważne.

Druga przesłanka wynika właśnie z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego: część mienia zasobu musi być przez nas wydzielona, w jakiś sposób oszacowana i przeznaczona na zaspokajanie zobowiązań wobec zabużan.

Wreszcie, po trzecie, z przeprowadzonej analizy finansowej wynika, że rocznie na realizację powyższych zadań agencja będzie musiała przeznaczać średnio 3/4 wpływów znajdujących pokrycie w wartości zasobu. Czyli tylko 1/4 będzie mogła być przeznaczona na inne cele, w szczególności na reprivatyzację – bo przez cały czas trzeba ją mieć w pamięci – albo na realizację zadań o charakterze społecznym, takich jak aktywizacja społeczno-zawodowa, pomoc socjalna dla byłych pracowników PGR; nie da się pogodzić obu tych celów tak, żeby równo albo w pełni zaspokoić te potrzeby.

Ponadto agencja musi mieć stworzone właściwe ramy prawne i organizacyjne do wykonywania powierzonych jej zadań. W tym celu konieczne staje się zniesienie wymienionych barier w gospodarowaniu zasobem, a także zmiana podejścia do samej agencji, przejawiająca się w szczególności ograniczeniem skali i zakresu stawianych przed nią zadań. Powinno to nastąpić, po pierwsze, poprzez przyjęcie racjonalnych rozstrzygnięć ustawowych dotyczących zabużan.

Ja chcę państwu jeszcze powiedzieć, że ta ustawa jest obecnie najbardziej oczekiwanym przez nas rozstrzygnięciem legislacyjnym. My aktywnie uczestniczyliśmy w procesie jej powstawania – oczywiście w tych etapach, w których nasze uczestnictwo było możliwe – i uważamy, że stanowi ona o być albo nie być agencji. Jeśli bowiem ta ustawa nie wejdzie w życie przynajmniej w końcówce tego roku, to agencja znajdzie się w dramatycznej sytuacji finansowej, która zmusi nas do zaciągnięcia bardzo dużego kredytu. Tym samym ułożenie planu finansowego na przyszły rok będzie niezwykle utrudnione, a realizacja tych wszystkich zadań, jakie na agencji spoczywają, będzie pod znakiem zapytania.

Po drugie, określenie zasad uczestnictwa agencji w realizacji reprivatyzacji lub potwierdzenie realizacji zadań o charakterze społecznym.

Po trzecie, wycofanie zakazu rozdysponowania gruntów objętych roszczeniami byłych właścicieli – bo to nas w znacznym stopniu paraliżuje.

Po czwarte, zniesienie prawa pierwszeństwa byłych właścicieli w nabywaniu gruntów należących do zasobu – lub zmiana jego charakteru i zakresu podmiotowego. Teraz bowiem jest takie prawo, ale zdecydowana większość tych właścicieli – można nawet powiedzieć, że jest to zasadą – z niego nie korzysta. My zaś nie możemy nic zrobić i dalej jesteśmy związani tym przepisem.

Kolejna sprawa to zniesienie ograniczeń w dysponowaniu zabudowanymi nieruchomościami zasobu, w skład których wchodzi częściowo lub w całości zamieszkane budynki mieszkalne, z zamieszkanymi lokalami, które nie mogą być przeznaczone do sprzedaży jako poszczególne odrębne mieszkania. Powoduje to taką sytuację, że mamy jeszcze olbrzymią liczbę mieszkań, z którymi nie wiadomo, co zrobić. Trzeba jednak je utrzymywać – i to my musimy ponosić tego koszty, choć praktycznie nic nie możemy z nimi zrobić.

Dalej. Potrzebne jest inne podejście samorządów do przejmowania z zasobu mienia mieszkalnego wraz z towarzyszącą mu infrastrukturą techniczną. Agencja przekazuje czy wydatkuje bardzo duże środki – jeśli jest taka potrzeba, to możemy państwu pokazać to na przykładzie konkretnych liczb – na modernizację tej infrastruktury, na remonty itd. Mimo to samorzady stawiają duży opór w tej sprawie. My oczywiście rozumiemy, że one się bronią, no bo tak jest dla nich wygodniej: problem rozwiązany,

a one nie muszą ani przekazywać środków na utrzymanie tych lokali, ani się o nie troszczyć. Ale na dłuższą metę to nie jest dobre rozwiązanie.

No i wreszcie, proszę państwa, bardzo trudna sprawa, do której podchodziliśmy przy okazji prac nad ustawą o kształtowaniu ustroju rolnego, a mianowicie zastąpienie preferencyjnej sprzedaży nieruchomości, w której zapłatę rozkładamy na raty, sprzedażą finansowaną kredytem bankowym. To znaczy my, jako agencja, oczywiście widzimy potrzebę funkcjonowania systemu preferencyjnej sprzedaży nieruchomości dla rolników, tak żeby oni mogli kupować je na raty, no ale agencja nie jest tą instytucją, która powinna udzielać kredytów. Tym bardziej że system tej sprzedaży nie jest leasingowy, co stawia agencję w bardzo trudnej sytuacji. Proszę państwa, my dziś ponosimy skutki wcześniejszych działań: ludzie w momencie zawarcia aktu notarialnego stali się właścicielami nieruchomości, potem przestali płacić, a egzekucja tych należności jest niezwykle utrudniona. Ponadto te gospodarstwa często są zdewastowane – a przecież my nie mamy nad nimi kontroli, no bo już jest inny właściciel. I jeśli nawet założymy, że uda się odzyskać takie gospodarstwo w drodze egzekucji, to wtedy ono i tak już będzie zdewastowane, i ziemia, i budynki. Ba, często jednak są olbrzymie trudności z przeprowadzeniem takiej egzekucji. W każdym razie to jest nienormalna sytuacja. Gdyby to była sprzedaż na zasadzie leasingu, to sprawa byłaby jasna, bo wtedy gospodarstwo stałoby się własnością danej osoby dopiero w momencie spłaty ostatniej raty.

My uważamy, że tak jak na całym świecie, powinny być instytucje przeznaczone do udzielania preferencyjnych kredytów – i powinny to być banki. Takie kredyty mogłyby być dofinansowywane na przykład przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Można myśleć nad różnymi systemami, ale jedno jest pewne – kredytu powinien udzielać bank, a nie agencja.

Proszę państwa, przez cały czas narastają niespłacone należności wobec nas, z jednej strony z tytułu dzierżaw, a z drugiej strony z tytułu niepłacenia rat za nabyte grunty. Obecnie są to olbrzymie kwoty. Tymczasem nie ma żadnej listy państwowych, rządowych instytucji, które miałyby jakieś preferencje w ściąganiu długów. Tak więc jeśli chodzi o windykację należności przez komorników, to zagraniczne banki komercyjne są na pierwszym miejscu po ZUS i urzędach skarbowych, a rządowa agencja, która realizuje zadania państwowe, jest gdzieś tam na samym końcu.

Jest więc taka sytuacja. W latach poprzednich bądź spółki, bądź indywidualne osoby wykupiły od nas olbrzymie majątki albo dzierżawiły je od nas i prowadziły różnorodną działalność gospodarczą, handlową lub produkcyjną, którą finansowały z tego majątku – potem zbankrutowały. No i komornicy oczywiście windykują długi, wiadomo, na rzecz ZUS, urzędu skarbowego, banków, a na rzecz agencji już brakuje środków. To jest nienormalna sytuacja. Ja myślę, że jeśli traktuje się agencję jako instytucję rządową, którą wszak ona jest, realizującą jedno z najistotniejszych zadań państwa: restrukturyzację wsi popegeerowskiej – tak powiedzmy, bo przecież chodzi nie tylko o restrukturyzację mienia, lecz również o całą sferę społeczną, którą agencja się zajmowała przez te wszystkie lata, uwalniając od tych problemów inne organy państwowe – no to trzeba coś z tym wszystkim zrobić.

Próbowaliśmy podejść do tego tematu przy okazji prac nad ustawą. Oczywiście nie było na to przyzwolenia. Wręcz przeciwnie, część posłów w pierwszym projekcie ustawy podeszła do tego jeszcze bardziej restrykcyjnie: pierwsza wpłata w wysokości 5% i rozłożenie spłaty na dwadzieścia pięć lat – a to już byłoby praktycznie rozdawa-

nie za darmo. Poza tym, proszę państwa, wpływ środków finansowych do agencji za w ten sposób rozdysponowane mienie, nawet gdyby nastąpił jednocześnie, byłby tak mały, że nie wystarczyłby na pokrycie bieżących zadań agencji.

No i wreszcie ostatnia sprawa, o którą też apeluję do państwa senatorów: zaniechanie dalszych działań polegających na nakładaniu na agencję nowych zadań rzeczowych lub finansowych. Bo otrzymaliśmy sygnały, że już podczas prac nad ustawą budżetową na ten rok były pomysły dołożenia kolejnych obciążeń na agencję. Nikt nawet nie zapytał, jak wygląda sytuacja. Nikt też widocznie nie sięgnął do planu finansowego agencji i nie sprawdził, czy ona w ogóle ma jakieś pieniądze. Wystarczyło hasło polityczne rzucone w ubiegłym roku w Sejmie, że agencja przejada 1 miliard 500 tysięcy zł – zresztą nie wiadomo, na jakiej podstawie to zostało obliczone. Ale jeśli w ten sposób będzie się tworzyło politykę, a tym bardziej prawo, no to będą powstawały takie sytuacje, jak dotąd.

Ja chcę powiedzieć, że poza tym wszystkim jest jeszcze jedno bardzo ważne zadanie, o którym nie wolno zapomnieć. Agencja, która przez swoje jednostki gospodarcze prowadzi bardzo szeroką działalność gospodarczą i rolniczą, ma w swoich zasobach pięćdziesiąt osiem spółek strategicznych. To są te spółki, które zostały wyodrębnione jako najistotniejsze ze względu na realizację programów rolniczych przyjętych przez ministra rolnictwa, i one często kontynuują kilkusetletni dorobek polskiej nauki i polskiego rolnictwa. To są spółki hodowlane, to są spółki prowadzące działalność rolniczą w zakresie produkcji materiału nasiennego itd. One wszystkie czy też większość z nich są w bardzo złej kondycji finansowej i wymagają zastosowania określonego programu inwestycyjnego, po to, żeby już w momencie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej być konkurencyjnymi do innych tego typu spółek, tak polskich spółek prywatnych, jak i zagranicznych, które wejdą do naszego kraju.

Dziś wiadomo, jaki materiał nasienny oferują nam zagraniczne spółki. Jednak już niedługo może nastąpić taka sytuacja, że owszem zagraniczne koncerny będą nam oferowały ziarno i to może nawet po atrakcyjniejszej cenie niż teraz, ale ono będzie się nadawało tylko do jednorazowego wysiania, bo potem nada się już tylko na mąkę – więc znowu będziemy musieli je od nich kupić, i tak za każdym razem. Co zatem Polska będzie miała do zaoferowania w tym zakresie? To jest niezwykle poważny problem, który nie może nam zniknąć z pola widzenia.

Ja rozumiem, że to wszystko wymaga pewnej pracy i usystematyzowania. My przedstawiliśmy ministrowi rolnictwa na przykład program hodowli koni. I w ubiegły piątek kierownictwo resortu go zatwierdziło. Owszem on jest bolesny dla niektórych prawdziwych hodowców i miłośników koni, ale przede wszystkim dla tych, których boli to, że państwo nie będzie już finansowało ich prywatnych spółek hodowlanych czy prywatnych koni – bo powiedzmy sobie w tym gronie, że to miało miejsce, a więc ten element został wyeliminowany, ale nie wszystko da się w ten sposób ograniczyć. Po prostu dlatego, że część spraw, które wynikają z tych programów, nadal musi być realizowana przez państwo, bo uważamy, że państwo nie może się ich pozbyć.

I wreszcie na koniec powiem o ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego, która jutro wchodzi w życie. My zrobiliśmy wszystko, co możliwe, żeby dobrze się przygotować do realizacji tej ustawy. Przeszkoliliśmy naszych ludzi, ponieważ agencji nie stać na to, żeby teraz tworzyć jakąś sieć ekstra – zresztą muszę powiedzieć, że nawet nie ma takiej potrzeby, bo my nie wiemy, w jakim stopniu będzie się rozwijała potrze-

ba wkraczania agencji w sprawę obrotu ziemią między prywatnymi podmiotami. Ale zakładamy, że w perspektywie w pewnych regionach kraju być może trzeba będzie inaczej to ukształtować. Chodzi więc o to, żeby ci pracownicy agencji, którzy będą podejmowali decyzje, byli bliżej realiów danego terenu, czyli żeby wiedzieli, jaka polityka w zakresie obrotu ziemią jest tam prowadzona, czy występuje tam głód ziemi rolniczej czy też nie występuje, jaka tam jest polityka władz lokalnych, samorządu wojewódzkiego, samorządu powiatowego, a nawet poszczególnych gmin. Czyli byłoby wskazane, żeby ludziom z agencji były bliskie sprawy terenu.

Będziemy się starali, jeśli będzie taka potrzeba, przydzielać do tego pracowników, którzy aktualnie pracują w naszych jednostkach gospodarczych, ponieważ mamy świadomość, że nie będzie nas stać na zwiększanie zatrudnienia – a w ten sposób zmienilibyśmy tylko miejsce zatrudnienia tych ludzi, bo po prostu byliby oni zatrudnieni w agencji, a nie w jednostce gospodarczej, co, że tak powiem, generalnie tak samo obciążałoby budżet. Zaś w perspektywie z tych właśnie ludzi moglibyśmy stworzyć grupę, jak ich na razie roboczo nazywamy, inspektorów powiatowych, i niechby na początek był jeden taki inspektor na dwa, trzy powiaty. Ale to potrzeby będą kształtowały takie działania.

Nie mamy również pieniędzy ekstra na realizację tej ustawy, dlatego że ustawa wchodzi w życie teraz, a plan finansowy agencji na ten rok już wcześniej był zatwierdzony. Ale będziemy musieli wkraczać wszędzie tam, gdzie będzie chodziło o niezwykle istotne interesy państwa i gdzie konieczność interwencji agencji będzie wynikała wprost z ustawy. Czyli z tych pieniędzy, które mamy w planie finansowym, musimy jeszcze wygenerować środki, ograniczając inne wydatki, na interwencje w zakresie wykonywania pierwokupu. Bo głównie o to nam chodzi – żeby było za co dokonywać pierwokupu.

W każdym razie chciałbym tutaj państwa senatorów i panów ministrów zapewnić, że agencja jest dobrze przygotowana do realizacji tej ustawy od strony merytorycznej. My wielokrotnie współpracowaliśmy z Krajową Izbą Notarialną i dokonywaliśmy szczegółowych ustaleń co do wykładni sposobów postępowania zarówno notariuszy, jak i pracowników agencji, tak żeby między nimi nie było jakichś rozbieżności.

Muszę państwu powiedzieć, że prasa na siłę próbuje coś znaleźć. Na przykład wczoraj dziennikarz „Gazety Wyborczej” po prostu przyszedł już z takim nastawieniem, że w tej ustawie coś musi nie grać. My mu mówimy: panie, no ale akurat wszystko gra. Dzisiaj jest podobnie i co chwila udzielamy jakichś wywiadów. Ale chcę powiedzieć, że tak jak w każdej ustawie... No, ja mogę znaleźć sto innych przepisów prawa, które wymagają większej odpowiedzialności i logiki od ich realizatorów niż ta ustawa. Tak więc tutaj żadnych niebezpieczeństw nie ma. No ale jeśli ktoś zadaje takie pytanie, jak ostatnio pewien dziennikarz: jaką mamy gwarancję, że wójt gminy nie wyda fałszywego zaświadczenia o miejscu zamieszkania rolnika albo o tym, że ten rolnik pracuje na tej roli...

(Głos z sali: Och, życie!)

No więc, proszę państwa, jeśli już są stawiane takie pytania, to rzeczywiście trudno jest opowiadać o innych historiach. To tyle z mojej strony.

Chcę jeszcze tylko serdecznie prosić, żebyście państwo w swojej niewątpliwie bardzo trudnej i absorbującej pracy senatorskiej wzięli z łaski swojej pod uwagę te nasze problemy – one są przedstawione szczegółowiej w materiale, który państwo otrzymaliście – bo to pozwoli stworzyć taką sytuację, w której będzie możliwe rozwiązanie najtrudniejszych z nich, po to, żeby agencja mogła dobrze realizować swoje zadania. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Po pierwsze, ta informacja była nam dostarczona na piśmie przed półtora miesiącem. Po drugie, przed chwilą została ona przedstawiona przez pana prezesa, a pan minister upoważnił pana prezesa do jej zreferowania. W związku z tym chcę, żebyśmy przeszli do części dyskusyjnej.

Chcę zadać pytanie: czy któryś z senatorów chciałby zabrać głos na wstępie?

Na razie nie widzę chętnych, a więc może ja przedstawię pewien problem.

Jest wśród nas minister Woźniakowski, a ponieważ Ministerstwo Skarbu Państwa, jako organ założycielski agencji, jest organem władnym w stosunku do niej, a minister rolnictwa jest organem pomocniczym, więc chcę, Panie Ministrze, zadać takowe pytanie. Mamy tutaj osiem bardzo konkretnych wniosków dotyczących ustawy reprivatyzacyjnej, ustawy o mieniu zabużańskim i kłopotów związanych z nakładaniem na ANR dodatkowych obciążeń finansowych, choćby na rzecz Agencji Rynku Rolnego, której prezesa też tu gościmy, jak również majątkowych związanych ze sprawami socjalnymi byłych pracowników PGR. I według mnie – a myślę, że senatorowie przychylią się do mojego stwierdzenia – zadania socjalne są wzorowo wykonywane przez agencję i dla innych mogą być wzorem do naśladowania. Niemniej jednak kwestie związane z nieuregulowaniem prawnym, szczególnie przyszłości zasobów agencji w kontekście sprawy reprivatyzacji i zabużan, spowodują niemoc agencji w zakresie możliwości jej dalszego działania.

Dlatego proszę pana, Panie Ministrze, o poinformowanie – jeśli to jest możliwe – jakie działania w tym zakresie kreuje obecnie pana ministerstwo, chodzi o takie, które poszerzyłyby wachlarz spraw poruszanych przez nas podczas dzisiejszej rozmowy. Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa
Józef Woźniakowski:**

Jak państwo wiecie, bezpośrednim nadzorem nad agencją zajmuje się inny podsekretarz stanu, jest też rada nadzorcza, która kreuje pewną politykę własnościową w stosunku do agencji. Niemniej jeśli chodzi o ustawy, o które pan senator pyta, to na posiedzeniu kierownictwa ministerstwa mieliśmy możliwość zapoznać się z projektem ustawy reprivatyzacyjnej. Ten projekt, można powiedzieć, jest w fazie średnio zaawansowanej. To, co nam zaprezentowano, było nie do przyjęcia i nie zostało zaakceptowane.

Rzecz sprowadzała się do dwóch rozwiązań. Pierwsze z nich było takie, że ci, którzy mają słuszne roszczenia, idą do sądu, przechodzą cykl sądowy i odbierają swoje należności. W wielu przypadkach już miało to miejsce, ale trudno oszacować, ile osób poprzez sąd odzyskało swoje utracone wcześniej mienie.

Drugie rozwiązanie, które prezentował ów projekt, przewidywało wypłacenie ekwiwalentu za utracone mienie, który oscylował pomiędzy 10% a 50%, to znaczy, jeżeli ktoś stracił 100%, to miałby otrzymać ekwiwalent w wysokości albo 10%, albo 50%. Oczywiście skarbu państwa nie stać dzisiaj na to, żeby tak wysokie odszkodowania przyznać tym, którym się to należy.

Sprawa zabużan, można powiedzieć, nadal jest w powijakach. I jest to temat, który ja osobiście rzeczywiście bardzo dobrze znam, bo będąc tu, w agencji, miałem możliwość przekonania się o strasznych skutkach braku regulacji w zakresie mienia

zabużańskiego. Ale tą sprawą zajmuje się inne ministerstwo. Ja po naszym dzisiejszym spotkaniu będę jeszcze interweniował, bo w pełni zgadzam się z tezą wygłoszoną przez pana prezesa, że agencja zginie, jeśli nie nastąpi szybkie rozwiązanie tej sprawy – bo od ponad roku agencja ma związane ręce, nie ma sprzedaży, nie ma wpływów, a jej sytuacja z każdym miesiącem staje się trudniejsza.

Zgadzam się również z tym postulatem pana prezesa, że przy sprzedaży nieruchomości rolnych i rozkładaniu należności na wieloletnie raty agencja nie może zastępować banku ziemskiego, bo nie ma takiej delegacji. Musi więc powstać jakaś formuła finansowania rolników poprzez banki.

To tyle. Ja uważam, że sprawę zabużan absolutnie trzeba rozstrzygnąć natychmiast. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Proszę, Panowie Senatorowie. Ale widzę, że na razie senatorowie nie mają pytań. Mamy gości z organizacji rolniczych.

Czy ktoś spośród państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie? Nie widzę chętnych.

Szanowni Państwo, rzadko się zdarza, aby problem był tak jasny – bez przyjęcia dwóch ustaw i rozpatrzenia wniosków, które zostały przygotowane przez pana prezesa i jego załogę, będących kontynuacją wniosków wypracowanych jeszcze przez pana ministra Woźniakowskiego, kiedy był szefem agencji, nie może być mowy o jakichś dalszych rozstrzygnięciach. Dlatego też mam sugestię, proszę państwa – jako że to jest drugie spotkanie w tej sprawie, bo dzisiaj jakby kontynuujemy posiedzenie, które się odbyło w Agencji Rynku Rolnego, gdzie zapoznaliśmy się z informacjami na ten temat – abyśmy przyjęli następujące stanowisko:

Stanowisko Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi przyjęte na posiedzeniu w dniu 15 lipca w sprawie perspektyw zagospodarowania zasobów Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi po zapoznaniu się z informacją Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa na powyższy temat i przedyskutowaniu problemów przyjmuje wnioski w niej zawarte oraz wyraża swe uznanie dla dotychczasowej działalności agencji w zakresie kreowania i stabilizacji rynku ziemią w Polsce oraz gospodarowania zasobami agencji.

Jednocześnie, podkreślając powagę sytuacji budżetowej związanej z jednej strony z zablokowaniem pełnych możliwości sprzedaży ziemi będących we władaniu agencji, a z drugiej strony nałożonymi na nią ustawowymi obciążeniami finansowymi, zwracamy się do Ministerstwa Skarbu Państwa oraz Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z apelem o podjęcie pilnych inicjatyw legislacyjnych, szczególnie w kierunku rozstrzygnięcia problemu reprivatyzacji zasobów ziemskich oraz roszczeń rekompensacyjnych ze strony tak zwanych zabużan. Oczekujemy również stanowiska rządu dotyczącego dalszego zagospodarowania zasobów mieszkaniowych będących we władaniu agencji oraz systemu finansowania zakupu ziemi.

Bo tak pan minister o tym mówił, tak?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu państwa Józef Woźniakowski: Nie. Sprzedaży zasobów.*)

Czyli to będzie tak: finansowania sprzedaży zasobów ziemi oraz istniejącej na niej infrastruktury komunalnej – bo to też jest problem, proszę państwa, ponieważ pozostają drogi, oczyszczalnie ścieków, kominy, które się wałają, kotłownie itd.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi wyraża również swe podziękowanie za realizowany dotychczas szeroki wachlarz programów socjalnych dla byłych pracowników PGR, członków ich rodzin oraz zamieszkałych przez nich terenów, uznając potrzebę ich kontynuacji.

W tej sprawie, którą konsultowałem wcześniej z panem ministrem Olejniczakiem, a dzisiaj z ministrem Józefem Woźniakowskim, mamy bowiem trochę odmienne zdanie od tego, które pan, Panie Prezesie, zawarł w swym wniosku. Bo pan pyta, co dalej z obsługą mieszkańców zamieszkujących na tych terenach, tym samym sugerując, że może być inne rozwiązanie. My zaś uważamy, że jeżeli coś się robi dobrze, to trzeba to szanować i kontynuować. A agencję, proszę państwa, stawialiśmy i stawiamy za wzór, jeśli chodzi o poszanowanie ludzi, którzy dzisiaj funkcjonują na tych terenach.

Pamiętajmy przy tym, że są i inne problemy, jak choćby ustawa o zalesieniu, która jest na tyle ułomna, że bardzo mało byłych pracowników PGR może z niej skorzystać, również inne działania w tym zakresie są szczątkowe, ale agencja i tak wykorzystuje te możliwości we wzorowy sposób. I to chcemy szczególnie podkreślić, i powiedzieć, że takie postępowanie zasługuje na powielenie w innych rodzajach działań.

Chcę zapytać szanownych senatorów, czy jest zgoda na przyjęcie takiego stanowiska, jakie zaprojektowałem i zaprezentowałem – jego treść jeszcze nie jest odpowiednio wygładzona, ale jest pani sekretarz, która zawsze zajmuje się takimi sprawami, więc uczyni to i tym razem. Nie ma do niego uwag, tak?

Chcę więc zapytać, czy uczestnicy tego posiedzenia ze strony organizacji uważają, że coś trzeba dopisać do tak wyrażonego stanowiska.

Nie widzę zgłoszeń, Szanowni Państwo.

W takim razie proszę członków senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o przegłosowanie tego stanowiska.

Kto jest za, proszę o podniesienie ręki.

Dziękuję. Stwierdzam, że przyjęliśmy to stanowisko jednogłośnie.

Dziękujemy, Panie Prezesie.

(Prezes Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa Zdzisław Siewierski: Ja również dziękuję.)

Dziękujemy wszystkim obecnym ze strony agencji, jej poprzedniemu i obecnemu kierownictwu.

Proszę państwa, co jest ważne? Zawsze podkreślaliśmy, niezależnie od tego, kto szefował agencji, że im mniej się pisze i dyskutuje, a za to więcej pracuje, tym lepsze osiąga się efekty. Agencja jest tego przykładem, a zmiany kadrowe, które ostatnio miały w niej miejsce nie spowodowały w tej mierze jakichś działań, które by bezpośrednio wpłynęły na jej pracę.

To my, legislatura – bo trzeba się uderzyć w piersi – nie nadążamy za potrzebami i przemianami. Dlatego można by tu jeszcze dopisać jedną kwestię, Pani Sekretarz, a mianowicie, że deklarujemy swoją przychylność i szybką pomoc w działaniach legislacyjnych. Gdybyście bowiem państwo uznali, że ścieżka sejmowa jest zbyt trudna – a tak może być – to wtedy sugeruję skorzystanie ze ścieżki senackiej, która, jak wiemy, jest o wiele szybsza. A więc prosiłbym o taki dopisek w tym miejscu.

Czy jest zgoda panów senatorów również na to, abyśmy ze strony Senatu zaproponowali ewentualną szybszą ścieżkę legislacyjną dla tych rozwiązań?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Jest zgoda. A więc dopisujemy to, Pani Sekretarz.

Dziękuję serdecznie, Szanowni Państwo.

Na zakończenie procedowania nad tym punktem podkreślam naszą dobrą współpracę z szefostwem agencji, niezależnie od tego, kto nią kierował, jak również to, Mili Państwo, że pomimo wielu problemów w polskim rolnictwie możemy być naprawdę zadowoleni, że coś w Polsce działa w sposób prawidłowy i rzetelny. Nie zburzmy tego.

Pozwalam sobie jeszcze przekazać podziękowanie również byłym szefom agencji za to, że dzisiaj możemy rozmawiać o tym, co mamy i co możemy utracić, jeżeli nie będzie odpowiednich działań realizacyjnych. Serdecznie dziękujemy.

(Prezes Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa Zdzisław Siewierski: Dziękujemy za tę ocenę, Panie Przewodniczący. Będziemy się starali dalej tak działać.)

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, chciałbym, żebyśmy przeszli do drugiego punktu posiedzenia dotyczącego problemów polskiego cukrownictwa.

Witam na sali również przedstawicieli...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie ma potrzeby, Panie Prezesie, żebyście dalej tutaj z nami procedowali, ale pan pozwoli, że na końcu przyjdziemy do pańskiego gabinetu podziękować raz jeszcze.

(Prezes Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa Zdzisław Siewierski: Tak, tak. Zapraszamy. Ja przepraszam, ale dzisiaj mamy taki gorący dzień.)

Tak. Macie pracę. Serdecznie dziękujemy panom prezesom i towarzyszącym im osobom.

Szanowni Państwo, drugi punkt porządku posiedzenia dotyczy sytuacji polskiego sektora cukrowego. Dlatego oprócz dwóch panów ministrów, szefa agencji oraz pana Łukasika są z nami też przedstawiciele związków i organizacji związanych z cukrownictwem, czyli pani Elżbieta Barys i Stanisław Lubaś z Sekcji Krajowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Przemysłu Cukrowniczego oraz pan Tadeusz Dąbrowski z Cukrowniczej Izby Gospodarczej. Serdecznie witam państwa i dziękuję, żeście zechcieli skorzystać z naszego zaproszenia.

Myślę, Panie Ministrze, że pan wprowadzi nas w temat, a później poprosimy o zabranie głosu pana prezesa Łukasika. Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Andrzej Chodkowski:**

Państwo otrzymaliście od nas informacje dotyczące oceny sytuacji w Krajowej Spółce Cukrowej „Polski Cukier” SA. Ja chciałbym, żeby najpierw jej szef zapoznał państwa z sytuacją ekonomiczną spółki, bo to będzie punktem wyjścia do dalszej dyskusji.

Ja na wstępie mogę powiedzieć, że my, jako ministerstwo, po długim czasie dokonaliśmy zmiany Rady Nadzorczej Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” SA, powiększając ją do dziesięciu osób: daliśmy po dwa miejsca przedstawicielom pracowników i plantatorów. Chcieliśmy bowiem, aby interesy wszystkich grup, które są w holdingu, były w pełni reprezentowane. Przedstawicielami w radzie nadzorczej są również pracownicy trzech resortów: finansów, skarbu i rolnictwa. Ma to służyć pełnej

wymianie informacji i możliwie najbardziej szczegółowemu nadzorowi nad działalnością zarządu.

W grudniu rada nadzorcza ogłosiła konkurs na powołanie nowego zarządu. Chcemy go poszerzyć do trzech osób. Uznaliśmy bowiem, że skład dwuosobowy nie jest całkowicie kompetentny, ponieważ zakres obowiązków zarządu jest tak szeroki, iż dopiero jego trzyosobowy skład będzie wystarczająco reprezentatywny. To są działania, które podjęło ministerstwo.

Ministerstwo jest jednak spóźnione, jeśli chodzi o najbardziej istotne sprawy, a mianowicie ocenę planu restrukturyzacji „Polskiego Cukru” i co za tym idzie przedstawienie realnych przesłanek rozpoczęcia kampanii cukrowej, czyli ocenę tego, jakie środki są potrzebne do rozpoczęcia tej kampanii, jak również ile pieniędzy potrzeba na restrukturyzację – rozumiemy przez to wygaszenie produkcji w cukrowniach.

Podjęliśmy działania, które jednoznacznie wskazują, że już nie dopuścimy do upadłości żadnej polskiej cukrowni. Na krajowym rynku sytuacja jest trudna. Dotychczas zagraniczni inwestorzy starali się o to, żeby upadło jak najwięcej polskich cukrowni, i dzięki możliwości wykupywania od syndyków kwot cukrowych uzyskali najlepszą pozycję na polskim rynku. Obecnie holding „Polski Cukier” ma nieco ponad 40% polskiego rynku cukrowego.

Działania inwestorów zachodnich na pewno negatywnie odbiły się na wynikach polskich cukrowni. Brak było jasnej przyszłości i jasnych decyzji koniecznych do stworzenia „Polskiego Cukru” – to taki rys historyczny. Uważam więc, że teraz należy się wiele podziękowań osobom, które w poprzedniej kadencji Sejmu i Senatu doprowadziły do tego, że Krajowa Spółka Cukrowa „Polski Cukier” SA zaistniała na polskim rynku. Jak państwo wiecie, w ustawie jest powiedziane, że ona ma być własnością także producentów oraz pracowników. Czyli jest to jakby takie rozliczenie się PRL z tymi, którzy pracowali w branży cukrowniczej.

Uważam, że produkcja cukru jest strategiczną branżą w Polsce i że przez kilka najbliższych lat będzie ona miała sporą perspektywę rozwoju, ponieważ po wejściu naszego kraju do Unii zarówno cena buraka, jak i cena cukru będzie wyższa. Ale tylko od nas zależy, jaka będzie efektywność produkcji i jakie osiągniemy zyski.

Przez rok zarząd spółki podejmował cały szereg działań, które dzisiaj pozytywnie skutkują w kwestii połączenia cukrowni. Mamy nadzieję, że złożone w sądach wnioski pozwolą zakończyć inkorporację gdzieś pod koniec września. To jest bardzo pozytywna rzecz i duże osiągnięcie, bo każdy, kto mógłby jeszcze próbować dobrać się do tej spółki cukrowej, musi mieć jasność, że to jest już niemożliwe, ponieważ zaistniały pewne fakty prawne. Niepokój budzi jeszcze tylko Cukrownia Szczecin SA, bo musimy ją skomercjalizować przed jej przyłączeniem do spółki cukrowej, zaś procesy sądowe, w naszym odczuciu, będą zbyt powolne, ale też nie bardzo jesteśmy w stanie zrobić cokolwiek poza interwencjami u władz rządowych w tym rejonie – sądu nie da się przyspieszyć.

Jest pewna rozbieżność między mną a zarządem krajowej spółki cukrowej, która sprowadza się do tego, że jeżeli mamy wygaszać cukrownie, to trzeba to zrobić za społecznym przyzwoleniem, nie popadając w żadną skrajność, ani w lewo, ani w prawo.

Obecnie toczą się bardzo istotne z punktu widzenia ministerstwa negocjacje ze związkami zawodowymi w sprawie pakietu socjalnego. Ja uważam je za bardzo ważny element całego programu, bo bez tych ustaleń i bez przyzwolenia na pracowników oraz związków zawodowych nie da się dokonać restrukturyzacji. Poza tym ustalone w trakcie

rokowań wielkości odpraw będą pokazywały, jakimi pieniędzmi musi dysponować krajowa spółka, aby móc wygasić produkcję tam, gdzie ona jest nieopłacalna. Padały propozycje różnych sum, ale dzisiaj nie jestem w stanie podać panom senatorom takiej, która rzeczywiście będzie prawdziwa i posłuży do restrukturyzacji przemysłu cukrowego.

Myszę, że tyle tytułem wstępu. Zaś pana prezesa Łukasika proszę o przedstawienie sytuacji finansowej Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” SA, bo to będzie punktem wyjścia do dyskusji.

Ja jeszcze chcę przeprosić panów senatorów – bo wcześniej mówiłem, że w maju powinniśmy być gotowi z zatwierdzonym programem restrukturyzacji Polskiego Cukru, a teraz już jest lipiec. Niestety doradca, który ten program przygotowuje, przedstawił nam kolejną jego wersję, dalej niepełną, w związku z czym jesteśmy w tyle – przepraszam za to określenie. Jednak bez tego programu, zatwierzonego przez radę nadzorczą spółki i ministerstwo skarbu oraz skonsultowanego z ministerstwem rolnictwa, nie możemy dzisiaj jasno powiedzieć, co chcemy zrobić w ramach restrukturyzacji. Dziękuję.

Prezes Krajowej Spółki Cukrowej SA Władysław Łukasik:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Rzeczywiście Krajowa Spółka Cukrowa „Polski Cukier” SA powstała w trudnej sytuacji. Już na starcie były informacje świadczące o tym, że zadanie, jakie stoi przed kierownictwem tej spółki i przed cukrowniami, które do niej wejdą – bo wtedy ich lista właściwie jeszcze nie była pełna – będzie niezwykle trudne. Niemniej znaczna część tego trudnego zadania już została zrealizowana. Mianowicie zarysował się docelowy kształt Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” SA. Ma w niej być dwadzieścia siedem podmiotów, przy czym dwadzieścia cztery z nich są już objęte planem połączenia złożonym w maju w sądzie w Toruniu. W maju bowiem zdołaliśmy w drugiej instancji wygrać sprawę z Nordzucker AG o cukrownie z grupy gdańskiej, w Nowym Stawie i Malborku, w związku z czym te cukrownie mogą być włączone do inkorporacji. Poza tym teraz niedawno, w czerwcu, wygraliśmy w pierwszej instancji sprawę o trzy cukrownie z grupy szczecińskiej, w Kluczewie, Gryficach oraz Pruszczu Gdańskim, ale jeszcze nie mogliśmy ich włączyć do inkorporacji – o Cukrowni Szczecin SA pan minister już wspominał.

Krajowa Spółka Cukrowa „Polski Cukier” SA w swym kształcie docelowym ma mieć 40% udziału w krajowym limicie produkcji cukru, to jest 610 tysięcy t w kwotach A i B, czyli ma być praktycznie ósmym producentem cukru w Europie. Jest to znaczny potencjał, choć oczywiście nie tak duży, jaki mógłby być, gdyby weszła do niej jeszcze Śląska Spółka Cukrowa SA. Problem jednak polega na tym, że ten potencjał jest w dużym stopniu niewykorzystany, średnio biorąc, w całej grupie jest niewykorzystane 40% mocy wytwórczych.

Jeśli przełożymy to na liczbę dni kampanii, to średnia długość kampanii z trzech lat, wliczając w to cukier z kwoty C, wyniesie pięćdziesiąt pięć dni, podczas gdy za optymalną długość kampanii uważany jest okres od osiemdziesięciu pięciu do dziewięćdziesięciu dni. Jak powiedziałem, jest tu wliczony również cukier z kwoty C, choć jego produkcja nie jest ani opłacalna, ani perspektywiczna. Bez niego limity produkcyjne wykonujemy w czterdzieści osiem, czterdzieści dziewięć dni w zależności od roku, czyli wykorzystujemy jedynie połowę optymalnego okresu kampanii. To jest wyraźny sygnał, jak duża jest potrzeba restrukturyzacji.

Ale to się przekłada także na jednostkowy koszt wytworzenia. W roku 2002, zamkniętym bilansem 30 września, w całej grupie dwudziestu siedmiu zakładów średni koszt wytworzenia 1 kg cukru wyniósł 1 zł 96 gr, czyli prawie 2 zł za 1 kg. Przy takim średnim koszcie produkcji cena interwencyjna, która do niedawna wynosiła 1 zł 81 gr – choć była ona praktycznie nie do osiągnięcia na rynku – też nie zapewniała rentowności. A przecież były takie cukrownie, w których ów koszt znacznie przekraczał 2 zł i wynosił 2 zł 3 gr czy 2 zł 4 gr, i tylko w najlepszych z nich kształtował się on na poziomie 1 zł 70 gr, 1 zł 76 gr za 1 kg. Taka bowiem była skala różnicowania.

W tej bardzo trudnej sytuacji wyjściowej – powstaliśmy formalnie 26 sierpnia, a rejestracja nastąpiła 13 września 2002 r. – w pierwszych miesiącach po powstaniu i tuż przed kampanią zapadła praktycznie tylko jedna decyzja restrukturyzacyjna, a dotyczyła ona przyłączenia Cukrowni Rejowiec SA.

Wtedy bowiem zasadniczym problemem było finansowe zamknięcie kampanii. Udało się to zrobić z najwyższym trudem. Tylko dziesięć cukrowni samodzielnie uzyskało kredyty, a ośmiu z nich przyznano je za poręczeniem Agencji Rynku Rolnego, ale mogły one zostać sfinalizowane dopiero po uchwale Rady Ministrów z 5 listopada 2002 r. Tak więc kredyty dla cukrowni i plantatorów praktycznie stały się dostępne dopiero w grudniu. Dla wsparcia ośmiu cukrowni, które nie uzyskały kredytów, za zgodą Ministerstwa Skarbu Państwa wykorzystaliśmy środki pochodzące ze sprzedaży akcji cukrowni z grup toruńskiej i poznańskiej. Tak więc udało się chwilowo załagodzić problem i przeprowadzić kampanię, i to nawet w sposób bardzo efektywny, we wszystkich cukrowniach.

Jednak sytuacja na rynku cukru i jego relatywnie niska cena nie pozwoliły nadrobić zaległości finansowych. Wskutek tego pieniądze z pożyczek, które zostały udzielone w wysokości około 80 milionów zł, praktycznie nie wracały z tych najslabszych cukrowni. To zaś sprawiało, że inne działania musiały być bardzo ograniczone, bo ewidentnie brakowało wolnych środków, w szczególności na przyspieszenie centralizacji handlu i na wsparcie niektórych niezbędnych przedsięwzięć inwestycyjnych.

Ta szczupłość środków nie pozwalała również na sformułowanie, że tak powiem, dalej idącej propozycji pakietu socjalnego dla związków zawodowych i załóg pracowniczych. Stąd też nasza ostateczna propozycja, poza pakietem dobrowolnych odejść, o którym jest mowa w materiale przedłożonym państwu wcześniej, zawiera gwarancję zatrudnienia na okres dwudziestu czterech miesięcy. To nie jest propozycja, powiedziałbym, satysfakcjonująca i możliwa do zaakceptowania przez związki zawodowe. Nie chcemy jednak wychodzić poza nią, ponieważ nie ma potwierdzonych informacji o możliwości uzyskania zewnętrznego wsparcia, a dalej idąca propozycja sprawiłaby, że uzyskanie kredytu na najbliższą kampanię byłoby bardzo trudne czy wręcz niemożliwe. Ponadto jeśli przyjęlibyśmy wygórowany pakiet socjalny, który nie zostałby zrealizowany z powodu braku środków finansowych, to zaszkodziłoby to spółce, a załogi nie miałyby z tego praktycznie żadnej istotnej satysfakcji.

Obecnie rzeczywiście trwają rozmowy i jest szansa, że w najbliższym czasie zostanie osiągnięte porozumie, które ułatwi przyjęcie programu restrukturyzacji. Poprawiona wersja tego programu została przedłożona kilka dni temu przez firmę doradczą, a 17 lipca, czyli za dwa dni, jest posiedzenie rady nadzorczej i należy się spodziewać, że zbliżymy się do podjęcia pierwszych konkretnych decyzji formalnych dotyczących restrukturyzacji, w tym restrukturyzacji podmiotowej. Aczkolwiek trzeba dopowiedzieć, że tak ważna rzecz może być wdrażana dopiero wtedy, kiedy będzie przeanalizowana.

zowana, w pełni uzgodniona i zaakceptowana przez ministerstwo skarbu i kiedy będzie możliwa do przyjęcia przez przedstawicieli załóg. Tak więc restrukturyzacja, jeśli chodzi o jej zakres podmiotowy, na pewno będzie w tym roku bardzo, bardzo ograniczona – w wielu regionach nieco się opóźnią główne decyzje restrukturyzacyjne ze względu na dużą społeczną drażliwość problemów.

Jeśli chodzi o sytuację finansową, to dane z ubiegłego roku, który się zakończył 30 września, są przedstawione w przedłożonym materiale. Zaś obecnie, po pięciu miesiącach bieżącego roku, strata we wszystkich cukrowniach – bo niestety nie mamy zysku – wynosi 35 milionów zł. To nie jest ogromna strata, ale jest niebezpieczeństwo, że ona nieco się powiększy w czasie letnich miesięcy ze względu na zwiększone wydatki na przygotowanie cukrowni do nadchodzącej kampanii. Jest również niebezpieczeństwo, że ta strata trochę się zwiększy, jeśli na większą skalę zaczniemy realizować program dobrowolnych odejść – do tej pory zgłosiło się do niego około dwustu osób. Pakiet świadczeń w ramach tego programu obejmuje wypłacenie, oprócz odpraw należnych z obowiązujących przepisów prawa, także jednorazowych dodatkowych odpraw w wysokości dwunastomiesięcznych wynagrodzeń. Czyli praktycznie są to odprawy w wysokości piętnastomiesięcznych wynagrodzeń, i jak powiedziałem, na razie chętnych do skorzystania z tego pakietu jest mniej więcej dwieście osób.

Mamy już wstępną prognozę finansową na ten rok i niestety 30 września, czyli w momencie jego zamknięcia, będziemy mieli ponad 70 milionów zł straty – właśnie z powodu wydatków w nadchodzących miesiącach związanych z przygotowaniem do kampanii. To zaś stawia nas, jako grupę, w takiej sytuacji, że pozyskanie kredytu w banku bez poręczenia zewnętrznego jest praktycznie niemożliwe. A zatem temat powrotu do koncepcji realizowanej przez ostatnich kilka lat, a mianowicie do poręczeń kredytu skupowego udzielanych prawdopodobnie przez Agencję Rynku Rolnego, jest aktualny.

Poza tym jest też sprawa – i to trzeba otwarcie powiedzieć – niespłaconych kredytów obrotowych z lat poprzednich; one już były w tamtym roku, kiedy startowaliśmy, i nadal się utrzymują. Przewidujemy, że 30 września suma tych niespłaconych, krótkoterminowych kredytów wyniesie około 200 milionów zł. A zatem trzeba będzie je poddać tak zwanej restrukturyzacji, czyli przekonać banki, żeby zastosowały dłuższe terminy płatności i przekształciły je w kredyty średnioterminowe. Ale prawdopodobnie one również będą wymagały – jeśli spółka nie otrzyma wsparcia finansowego – dodatkowego poręczenia.

Jednak w tym smutnym scenariuszu są pozytywne elementy. Wystarczy spojrzeć na wyniki w roku 2001, kiedy cukrownie skupione w krajowej spółce miały zysk brutto 282 miliony zł – bo były troszkę inne ceny na rynku cukru. I wystarczy spojrzeć na drugi element. Nie wiemy dokładnie kiedy, za ile dni czy tygodni, ale wkrótce musi nastąpić znacząca, prawdopodobnie nawet skokowa zmiana cen cukru. Teraz, jak to się mówi, jest prawie pewne, że będziemy w Unii Europejskiej, a tam na rynku cukru cena interwencyjna jest przestrzegana i kształtuje się ona na poziomie około 3 zł za 1 kg. Co prawda ta cena będzie nas formalnie obowiązywać dopiero od 1 lipca 2004 r. Niemniej wzrost cen prawdopodobnie nastąpi szybciej, a to pozwoli przeszacować nasze zapasy i co za tym idzie po prostu poprawić rentowność i zmniejszyć zapotrzebowanie na kredyt skupowy. To zapotrzebowanie w poprzednim roku było na poziomie 730 milionów zł. Na ten rok szacujemy je na zbliżonym poziomie i jeśliby cukrownie samodzielnie, a nie jako krajowa spółka zaciągały kredyty, to praktycznie te najlepsze z nich mogłyby uzyskać 250–300 milionów zł.

Co do inkorporacji, o której jest mowa w materiale i o której wspominał pan minister Woźniakowski, to jesteśmy przekonani, że ona przebiega w sposób zgodny z harmonogramem. Inkorporacja zaś jest ważnym, nieodłącznym elementem restrukturyzacji, bo bez tego procesu zmian niektórych działań natury organizacyjnej i restrukturyzacyjnej... Bo przecież nie chodzi tylko o restrukturyzację podmiotową, trzeba bowiem scentralizować handel i zaopatrzenie, przebudować logistykę i przestawić poszczególne zakłady na ich funkcjonowanie w ramach jednego koncernu. A wiele spraw natury, powiedziałbym, organizacyjnej będzie prostszych po zakończeniu procesu inkorporacji.

Tymczasem z jednej strony są duże oczekiwania wobec krajowej spółki, żeby porządkowała rynek krajowy, na przykład w zakresie zaopatrzenia, bądź eksport, który już został zcentralizowany, ale jednocześnie z drugiej strony w niektórych cukrowniach jest, powiedziałbym, daleko idący opór przeciwko tym działaniom, duża nieprzychylność i niezrozumienie potrzeby zmian. Myślę jednak, że dosłownie najbliższe tygodnie dadzą decydującą odpowiedź. Trudna jest też teraz sytuacja zarządu krajowej spółki ze względu na zmiany formalno-organizacyjne, które są podjęte, bo powiedziałbym, że jakby osłabła możliwość oddziaływania na poszczególne cukrownie i na przykład utrzymania dyscypliny, jeśli chodzi o sprzedaż cukru.

Jego cena rynkowa rzeczywiście nie jest wysoka, ale przez pierwsze dwa, trzy tygodnie po zmianie ustawy ona utrzymywała się dokładnie na tym samym poziomie. Ale dzięki zniesieniu ceny interwencyjnej jest mniej przesłanek do zawierania umów na nieistniejące usługi, bo tak ustalona cena była obchodzona w różny sposób. I dlatego zarządy wszystkich cukrowni – teraz nie wszyscy głośno o tym mówią, ale można to przypomnieć – zdecydowały wnioskowały akurat o takie rozstrzygnięcie. Ale może jest jeszcze za wcześnie, żeby oceniać tę nowelizację w zakresie rynkowym.

Jest duża presja finansowa, ponieważ na 30 czerwca przypadał termin wielu płatności w bankach. Stąd też wciąż jest duży nacisk na sprzedaż cukru. Nie mamy zbyt dużego zapasu – w porównaniu do innych producentów mamy go stosunkowo mało. Takie dane są dostępne, bo inni producenci je przedkładali. Jednak obecne opóźnienia w sprzedaży są niewielkie. Takiego nadwyżkowego cukru – i to odłożonego tylko w niektórych cukrowniach – mamy około 40–45 tysięcy t. Ale w najbliższych miesiącach letnich będzie znaczny popyt, więc ta nadwyżka najpewniej nie będzie problemem – aczkolwiek jest jeszcze istotne pytanie o to, czy będzie deklasyfikacja czy nie.

Wnioski w sprawie 10% deklasyfikacji złożyły wszystkie cukrownie. Złożyli je także wszyscy zachodni producenci – aczkolwiek w ich przypadku mogą być jeszcze pewne uwagi formalne. Jeśliby ten mechanizm zdjęcia nadwyżki zadziałał, to dałby on bardzo znaczący impuls do ożywienia rynku.

Jeśli chodzi o restrukturyzację podmiotową, to dosłownie najbliższe dni powinny przynieść odpowiedź na pytanie o jej zakres. Na pewno będzie ona minimalna, czyli lista cukrowni, które w tym roku nie będą pracować, będzie bardzo, bardzo krótka.

Jest pewien problem. Żeby przygotować alternatywne wykorzystanie danej cukrowni, trzeba włączyć w to władze lokalne i samorządowe i pozyskać, no, przynajmniej przyzwolenie załóg, pewną ich elastyczność. Nie da się znaleźć inwestora do wykorzystania zbędnego majątku, jeśli wcześniej nie będzie pewnej informacji o wyłączeniu cukrowni. Bo inaczej to jest błędne koło: zgodzimy się na wyłączenie, ale najpierw znajdźcie inwestora. My już rozmawialiśmy z wieloma poważnymi inwestorami i okazuje się, że oni chcą podania konkretnej lokalizacji i daty, obejrzenia majątku

i zrobienia studium, a nie obietnicy, że może za rok... Oni chcą dokładnie wiedzieć, jaka część majątku jest do wykorzystania i gdzie ona się znajduje – i wtedy być może się zdecydują. Takie było podejście – w kontekście biopaliw – PKN „Orlen”, KGHM i Rafinerii Gdańskiej. Teraz są prowadzone rozmowy z Lubelskimi Zakładami Energetycznymi „Lubzel” i jest szansa na wykorzystanie znacznej części majątku przynajmniej jednej z cukrowni pod kątem produkcji energii odnawialnej – list intencyjny w tej sprawie praktycznie mamy już przygotowany. Ale, jak mówię, rzeczywiście jest to proces bardzo, bardzo trudny i społecznie drażliwy.

Ja dopowiem jeszcze jedno. Jeśli bronimy miejsc pracy, to musimy mieć na uwadze, że nawet jeśli nie ma tej najtrudniejszej, podmiotowej restrukturyzacji, to w praktyce i tak występuje problem restrukturyzacji zatrudnienia. Jeśli wyłączamy jakąś cukrownię, to i tak jakby zostaje kilkadziesiąt miejsc pracy – bo dociążamy produkcją sąsiednią cukrownię. A zatem w przejmujących cukrowniach nie ma problemu przerostu zatrudnienia. Ale w tych cukrowniach, które mają zostać, ten przerost jest, i to znaczny, bo o mniej więcej 1/3 w skali całej krajowej spółki – odnosząc go, powiedziałbym, do niezbyt wyszukanych wzorów czy standardów, jakie już się ukształtowały w cukrownictwie w Polsce, tyle że w cukrowniach przejętych przez koncerny zachodnie.

Jesteśmy opóźnieni, jeśli chodzi o restrukturyzację. Naprawdę jesteśmy opóźnieni o co najmniej kilka czy kilkanaście lat nie tylko w stosunku do sąsiednich krajów, nie mówiąc już nawet o państwach Europy Zachodniej, lecz również w stosunku do koncernów zachodnich, które są w Polsce. Nordzucker AG, Südzucker, Pfeifer und Langen, British Sugar – wszyscy pośpiesznie robią restrukturyzację. Między innymi dlatego, że rok 2004 niesie nowe wyzwania. Powiem w skrócie, że chodzi o nowe przepisy prawne, które zmuszają nas do wprowadzenia systemu HACCP, do ubiegania się o nowe zintegrowane pozwolenia na korzystanie ze środowiska naturalnego, w których rygory są ostre, odstępstwa rzadkie, a kary wysokie – wszystko to w kontekście dorównania standardom unijnym. Chodzi o nowe ustawy, na przykład o opakowaniach produktów żywnościowych, w której zwraca się uwagę na bardzo dokładną wagę produktów czy konieczność zachowania bezpieczeństwa, jeśli chodzi o zanieczyszczenia. Tymczasem większość naszych urządzeń niestety nie spełnia odpowiednich parametrów, trzeba by więc było gruntownie je zmodernizować. Nie jesteśmy jednak w stanie zrobić tego równocześnie we wszystkich cukrowniach, zwłaszcza że te urządzenia byłyby niewykorzystane. Tak więc rok 2004 i wejście do Unii dają mocne argumenty za restrukturyzacją.

Ale daje je również rok 2006, który wcale nie jest aż tak odległy. W 2006 r., po zakończeniu Agendy 2000, zmiana regulacji rynku cukru w Unii jest praktycznie pewna. Obecnie nie ma jasności co do tego, czym to się zakończy, ale jest prawie poza dyskusją, że będą to jednak trudne dla cukrownictwa kierunki zmian, bo będą one dotyczyły albo zredukowania wielkości produkcji, albo obniżenia poziomu cen. Tak przynajmniej wynika z wszelkich dostępnych informacji, w tym z już podpisanych przez Unię Europejską umów w sprawie otwarcia rynku cukru dla krajów najmniej rozwijających się po 2006 r.

Prawdopodobnie więc mając na uwadze te okoliczności, które wystąpią w nieodległej przyszłości, zachodnie koncerny gruntownie i pośpiesznie koncentrują produkcję cukru w wybranych zakładach, restrukturyzują je i obniżają koszty produkcji, aby wytrzymać konkurencję cukru trzcinowego, izoglukozy i innych produktów zastępujących cukier. Jeśli my tego nie będziemy robić, to praktycznie nie będzie miejsca na rynku dla krajowej spółki.

Byłoby jednak bardzo szkoda, bo tak jak powiedział pan minister Woźniakowski, „Polski Cukier”, który ma być własnością pracowników i plantatorów, to bardzo dobra koncepcja. Sto tysięcy plantatorów już w październiku ma szansę otrzymać akcje Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” SA. Dwanaście tysięcy pracowników jest uprawnionych do otrzymania akcji. Przeciętna wartość jednej akcji dla plantatora wynosi około 3 tysięcy zł, a dla pracownika ponad 20 tysięcy zł. A zatem jednym z naszych kluczowych założeń było nie dopuścić do upadłości żadnej cukrowni. I dzisiaj mogę powiedzieć, że to się udało, bo po złożeniu do sądu planu połączenia żadna upadłość nie powinna zaistnieć. Tym samym wszyscy uprawnieni pracownicy i plantatorzy powinni otrzymać akcje. Rzeczą jednak w tym, abyśmy czynili takie działania, żeby te akcje nabierały wartości i żeby nie groziła im dewaluacja. I to pomimo trudnych okoliczności oraz bardzo nieprzychylniej postawy zachodnich koncernów – na co wskazał tutaj pan minister Woźniakowski – które rzeczywiście czyhają, by wykorzystać nasze słabe punkty i wciąż wierzą, że być może uda się coś wyrwać z krajowej spółki. Nieprzychylna postawa zachodnich inwestorów jest również widoczna w ich działaniach na rynku: przez półtora roku nie było możliwości zdjęcia nadwyżki cukru.

Równie nieprzychylna jest postawa części banków. Jest tutaj z nami przedstawiciel Agencji Rynku Rolnego... Nawet w ostatnich dniach jeden z banków wypowiedział umowę Cukrowni Częstocice SA i mamy duży problem, jak rozwiązać ten problem, chociaż ta cukrownia nie jest jeszcze w najgorszej sytuacji. Jakiś miesiąc temu miał miejsce bardzo nieprzyjazny gest ze strony Banku Śląskiego wobec Cukrowni Gryfice SA. Nieznaczące...

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Panie Prezesie, gdyby pan zechciał...)

Już kończę.

Po prostu również tę sytuację z trudem załagodiliśmy.

Są więc pewne trudne, zewnętrzne uwarunkowania, jeśli chodzi o banki. Dlatego też obecnie główną uwagę podczas rozmów dotyczących finansowania kampanii skupiamy na bankach, które w większości są kontrolowane przez kapitał polski, to znaczy na BGŻ, Banku Ochrony Środowiska, PKO BP i Banku Gospodarstwa Krajowego. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Czy minister Chodkowski chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Andrzej Chodkowski:**

Otóż chcę bardzo krótko się odnieść do informacji, które zostały zaprezentowane przez pana ministra i pana prezesa. Powiem tylko, że ministerstwo rolnictwa w pełni uczestniczy w pracach nad tymi sprawami prowadzonymi przez ministerstwo skarbu i stara się w sposób konstruktywny podchodzić do wysiłków podejmowanych przez władze Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” SA.

Obecnie problemem jest to, że nie ma programu restrukturyzacji, ale mam nadzieję, że on się pojawi w najbliższych dniach. Chcę przy tym powiedzieć, że nasz przedstawiciel, pani dyrektor, uczestniczy w zespole międzyresortowym, który został

powołany właśnie do wypracowania pewnych szczegółowych rozwiązań restrukturyzacyjnych, i nasz udział w tym zespole na pewno będzie konstruktywny.

Oczywiście kluczową kwestią jest możliwość wsparcia w takiej czy innej formie tego projektu restrukturyzacji z budżetu państwa, bo inaczej będzie to proces długotrwały, bardzo trudny i prawdopodobnie skazany na niepowodzenie. Będziemy więc się starali, wspólnie z Ministerstwem Skarbu Państwa, szukać takich rozwiązań, które przede wszystkim pozwoliłyby poprawić kondycję finansową Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” SA.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Myszę, że inni zaproszeni goście z administracji państwowej ewentualnie zabiorą głos, jak będą do nich pytania, bo na razie inne tematy nie zostały wywołane.

Chciałbym, abyśmy przeszli do dyskusji.

Informuję, że ten punkt porządku posiedzenia został ustalony na wniosek naszych senatorów, którzy otrzymali niepokojące sygnały ze strony związku plantatorów i związków zrzeszających pracowników cukrownictwa. Dlatego teraz chciałbym oddać głos przedstawicielom organizacji.

Proszę bardzo, pani ma głos.

**Przedstawicielka Sekcji Krajowej
Pracowników Przemysłu Cukrowniczego NSZZ „Solidarność”
Elżbieta Barys:**

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie!

Celem organizacyjnym ustawy było stworzenie struktury koncernowej. Natomiast celem biznesowym tej ustawy była przede wszystkim konsolidacja majątku i wyeliminowanie konkurencji między cukrowniami, jako spółkami należącymi do Skarbu Państwa. Ten cel biznesowy do dnia dzisiejszego nie został spełniony – stąd mamy taką, a nie inną sytuację w krajowej spółce.

Bo muszę powiedzieć, że jeżeli część organizacyjna w jakiś tam sposób ślimaczy się do przodu, to część biznesowa jest w zaniku albo w ogóle nie jest wykonywana. Spółka dostała 40% limitu produkcji cukru w Polsce, ale jest takim graczem rynkowym, że można powiedzieć, iż dwadzieścia sześć cukrowni sprzedaje swoje produkty i sprzedaje je Krajowa Spółka Cukrowa. Cukrownie wręcz mówią, że dostały dodatkowego konkurenta w postaci Krajowej Spółki Cukrowej. To zaś się przekłada na to, że cena zamiast być stabilizowana przez spółkę, jest teraz przez nią sprowadzana do dolnych rejonów, co powoduje ogromne straty.

Jednocześnie trzeba też zaznaczyć, że zmiana ustawodawstwa, czyli zniesienie ceny interwencyjnej, spowodowało niewyobrażalne straty również w spółce. Obecnie jest to już około 250 milionów zł. A przecież wszystkie państwa, nawet te nie należące do Unii Europejskiej, mają ceny interwencyjne, i to na wyższym poziomie niż miała je Polska, na przykład kiedy na Węgrzech było to 575 euro za 1 t, to u nas – tylko 439 euro. Teraz zaś zupełnie zrezygnowaliśmy z cen interwencyjnych. Taka polityka biznesowa spółki, jaka jest przez nią prowadzona, że nie ma koncentracji sprzedaży ani cukru, ani innych produktów, powoduje, że ta spółka zamiast rozwijać swoją działalność na rynku ewidentnie na tym rynku traci.

Z drugiej strony jest problem restrukturyzacji cukrowni, a także niestety problem zapłaty plantatorom za buraki. I trzeba powiedzieć, że na to spółka również nie szuka innych środków i patrzy wyłącznie na budżet państwa. Jest to jakaś absurdalna sytuacja, bo przecież tego typu struktura winna generować zyski. Gdyby te działania biznesowe zostały podjęte, to spółka nie musiałaby sięgać aż tak głęboko do kieszeni budżetu państwa.

Ja muszę powiedzieć, że kwestia zadłużeń wobec plantatorów jest istotna. Spółka ma pieniądze do ściągnięcia z tytułu kar od firmy Pfeifer und Langen: 20 milionów zł za niezrealizowane inwestycje umowne do grudnia 2002 r., ale nie czyni żadnych wysiłków w tej sprawie, mimo iż te pieniądze spokojnie mogłyby być przeznaczone przynajmniej na spłatę zobowiązań wobec plantatorów. Takiej działalności nie ma.

Teraz sprawa przygotowania organizacyjnego do inkorporacji. Nie tylko związki zawodowe, lecz również same firmy, które mają być inkorporowane, mają ogromne zastrzeżenia do wycen. Dokonano wyceny limitu cukru na poziomie 470 zł, co jest zupełnym absurdem, ponieważ w Europie są to o wiele wyższe kwoty. U nas przy sprzedażach przyjmowało się je przynajmniej na poziomie dziesięciu tysięcy, przepraszam, 1 tysiąca zł, tak więc zupełnie nie rozumiem... A to powoduje zaniżenie wartości akcji, do których mają prawo pracownicy i plantatorzy.

Zlecone opracowania i analizy są nietrafne także w odniesieniu do problemu restrukturyzacji. Bo to jest kwestia nie tylko samego zaplecza buraczanego, lecz również już poniesionych nakładów inwestycyjnych na cukrownie.

Ja rozumiem wątpliwości i problemy z tym związane, ale pod względem biznesowym ta kampania cukrownicza, która się skończyła, została stracona dla spółki. Nie wykonano żadnego ruchu w sprawie koncentracji sprzedaży cukru i melasy. Nie podjęto także innych działań, które przez tę spółkę powinny być realizowane. Obecnie zaś jest taka sytuacja, że krajowa spółka bierze cukier od cukrowni na mocy umów, do podpisywania których te cukrownie są zmuszane, i nie wie, ile za niego dostanie ani kiedy, kto i czy w ogóle za ten cukier zapłaci.

Ale problemy zaopatrzenia i starania się o kredyty na nową kampanię są przerzucane na te cukrownie. Prezesi cukrowni mówią jednoznacznie, że jeżeli taka sytuacja będzie trwała dalej, to ta spółka nie będzie funkcjonowała, jeżeli pod względem biznesowym ona będzie prowadzona tak jak dotąd, to nie ma żadnych szans. Takiego zdania są nie tylko związki zawodowe, bo zarówno OPZZ, jak i NSZZ „Solidarność” podjęły uchwałę w tej sprawie, lecz również poprzednia rada nadzorcza spółki, która jednoznacznie oceniła ten problem: plan biznesowy w tej firmie w ogóle nie jest robiony, nie generuje się zysków, żeby można było sensownie wdrożyć program restrukturyzacyjny.

Bo przecież zamknięcie połowy cukrowni to jeszcze nie wszystko. Zostaje bowiem ogromny majątek, którego utrzymanie kosztuje. Jeżeli więc nie ma pomysłu na to, co w tej sprawie zrobić – tymczasem możliwości są, bo w Europie również restrukturyzowano cukrownie i wiadomo, w jaki sposób tam zagospodarowywano ich majątek – no to rzeczywiście pozbawimy ludzi pracy i zostaniemy z majątkiem generującym ogromne koszty. Tak więc ten cały program restrukturyzacji rozbija się o to zadanie, które nie jest realizowane. To tyle na wstępie.

Uważam jednak – i jeszcze raz to podkreślam – że jeżeli taka sytuacja potrwa dłużej, to cukrownie w ogóle nie rozpoczną najbliższej kampanii, ponieważ w tej kondycji finansowej, w jakiej są, nie mają szans na jakiegokolwiek kredyty. A jeżeli jeszcze

są ubezwłasnowolnione tym, że nie mogą dysponować swoimi produktami, czyli cukrem i melasą, no to żaden bank nie będzie z nimi rozmawiać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo pani.

Który jeszcze z przedstawicieli organizacji związkowych chce zabrać głos?

Proszę bardzo, prezes krajowego związku plantatorów.

**Prezes Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego
Stanisław Barnaś:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Senatorowie! Szanowni Państwo!

My, jako związek, proponowaliśmy i proponujemy jak najszybsze zmniejszenie liczby cukrowni, bo czy my chcemy, czy nie chcemy, to innej drogi nie ma i bez względu na to, czy to będzie ten czy inny prezes, to i tak to samo będzie musiał robić. A o tym, że holding „Polski Cukier” był przegrany już na starcie, to wiedziałem nie tylko ja, lecz również większość z państwa.

Przecież minister Kaczmarek podczas zawiązywania się Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” SA wyraźnie powiedział o dofinansowaniu w wysokości 300 milionów zł. Więc mówienie dzisiaj, że krajowa spółka nie prowadzi jednolitej sprzedaży cukru... No przecież trzeba mieć pieniądze, żeby móc to robić, bo z tego, co wiem, to nie jest takie proste. Skonsolidowana jest sprzedaż cukru z kwot C i B poza kraj, a także melasy i wysłodków.

Powiem też, nie owijając w bawełnę, że my stoimy na stanowisku, iż w tym roku co najmniej pięć, sześć cukrowni nie powinno zacząć przerobu. Ja nie mówię o likwidacji – mówię o zaprzestaniu przerobu. Bo jeżeli uruchomimy cukrownię, która wyprodukuje 15–16 tysięcy t cukru, mając stu- czy stu pięćdziesięcioosobową załogę – bo są różne załogi – no to po roku strata tej cukrowni wyniesie 25–30 milionów zł. A jeżeli ona nie będzie produkowała, to strata wynikająca z nakładów na tych pracowników, którzy wtedy wcale nie muszą przychodzić do pracy, wyniesie 3–5 milionów zł. Takie są skutki. Myślę więc, że jeśli tego rodzaju decyzje nie będą podejmowane, przede wszystkim przez właściciela, czyli przez Skarb Państwa, to będą widoczne takie właśnie efekty.

Szanowni Państwo, zbliża się nowa kampania cukrownicza, zostały do niej dwa miesiące. Tymczasem jeszcze nie zapłacono plantatorom ponad 20 milionów zł za poprzednią kampanię. Żadna z cukrowni, które wchodzi w skład krajowej spółki, obecnie nie otrzyma jakiegokolwiek kredytu, nawet nie mają, o czym marzyć. Kredyt może otrzymać tylko Krajowa Spółka Cukrowa „Polski Cukier” SA – ale do dziś nie ma co do tego decyzji.

Proszę więc – bo są tu obaj ministrowie, i skarbu, i rolnictwa, oraz przedstawiciele agencji – żeby coś zrobić i zabezpieczyć zapłatę dla plantatorów, bo na przykład część cukrowni, które otrzymały od krajowej spółki pieniądze na ten cel, przeznaczyła je na coś innego. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Zgodnie z naszym regulaminem minister zawsze może zabrać głos.

Chwileczkę, minister prosi o głos.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Andrzej Chodkowski:

Ja od razu chcę się ustosunkować do tego, co powiedział pan przewodniczący. Cieszy mnie pańskie radykalne stanowisko, ale z podobnym do niego nie spotykam się w terenie. W wielu cukrowniach, w których byłem, mówienie o wygaszeniu produkcji i dowożeniu buraków do sąsiedniej cukrowni wzbudzało niepokój. Więc nie wiem, na ile jest to stanowisko pana przewodniczącego, a na ile stanowisko związku i pozostałych zainteresowanych. Ja jestem za tym, żeby...

(Brak nagrania)

Przygotowywaliśmy się do restrukturyzacji przez rok, więc nie róbmy jej przez dwa miesiące, bo to nam zaszkodzi.

Będę polemizował z panem na przykładzie Cukrowni Klemensów SA. Co spowoduje większe koszty: wygaszenie produkcji czy danie im szansy jeszcze w tym roku? Zostało to jeszcze raz policzone przez nas, przez ministerstwo. Poza tym dla mnie podstawową rzeczą jest to, Panie Przewodniczący, ile tak naprawdę odpraw mamy dać tym ludziom, czyli o jakich pieniądzech jest mowa.

A teraz. Jak właściciel chce dofinansowywać te cukrownie? Ano już w marcu zrobił pierwszy ruch – wyłożył 18 milionów 700 tysięcy zł uzyskanych ze sprzedaży końcówek akcji czterech już wcześniej sprzedanych cukrowni. Będziemy to robili dalej, ale musimy wiedzieć, ile pieniędzy potrzebujemy. Dziękuję więc za tę pana opinię, bo ona oczywiście może mi pomóc w tych sytuacjach, ale ja jednak stoję na takim stanowisku, że owszem trzeba wyłączać cukrownie, tylko że należy to czynić tak, aby uszanować godność ludzi, którym to robimy.

Ja w Klemensowie długo się zastanawiałem i prosiłem o wyliczenia. I bazując na tych dokumentach, uważam, że jednak trzeba im dać jeden rok szansy, bo jeżeli w następnej kampanii oni uzyskają dodatni wynik, to zmniejszą obciążenia odprawami w przyszłym roku.

Dla mnie jest nieporozumieniem, że przez rok nie udało się zapłacić plantatorom buraków cukrowych. Ja przeżyłem taką sytuację w Pruszczu Gdańskim, gdzie pana koledzy domagali się od ministra zapłacenia za dostarczone przed rokiem buraki. No i co ja tym ludziom mogłem odpowiedzieć na to, że przez rok nie zapłacono im za ich pracę i za ich wysiłek? A oni mieli pretensje do ministra – bo minister powinien wyciągnąć pieniądze z rękawa i zapłacić. Na szczęście bardzo dobra postawa pana prezesa Łukasika pomogła w całej tej sprawie. Dostaliśmy pieniądze i częściowo rozliczyliśmy te zaległości.

Tymczasem w wielu sytuacjach winę ponosi sama cukrownia, jej kierownictwo. I obiecuję, że wkrótce zabierzemy się do przeglądu kadry w poszczególnych cukrowniach. Ci ludzie muszą wiedzieć, że są w jednej drużynie, w jednej grupie i że jedynym elementem rozliczeniowym jest wynik ekonomiczny, a nie poglądy polityczne – liczy się tylko to, jak ta cukrownia idzie do przodu.

Polemizuję z panem od razu dlatego, że musimy zrobić restrukturyzację. Bo mówienie o pięciu, sześciu cukrowniach... Proszę mi podać przesłanki, jakimi dzisiaj można się kierować w ocenie tego, które cukrownie zamknąć. Jakie to mogą być przesłanki?

Ja czytałem materiał, który dała ta grupa, i nie ma w nim żadnych jasnych przesłanek. Jeżeli bowiem proponuje się zamknięcie Cukrowni Janików SA, czyli jednej z ośmiu cukrowni, która jest na plusie, to jakie przesłanki temu towarzyszą? Polityczne, sportowe czy związane z jeszcze jakimiś innymi igrzyskami? No bo ja, jako współwłaściciel, razem z ministrem finansów, chcę zrozumieć, dlaczego mamy zamknąć tę cukrownię, a nie zamknąć tamtej. Muszę to rozumieć, żeby móc pójść tam do tych ludzi, do związkowców i pracowników, i powiedzieć: zamykamy dlatego, że to i to. No bo nie możemy wywoływać dodatkowych niepokojów. Czyli mam do pana prezesa taką uwagę, że nie można pojechać i powiedzieć: dzisiaj zamykamy waszą cukrownię, a jutro tamtą. Panowie, no, na czymś to musi się opierać. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Senator Andrzej Anulewicz z podlaskiego zagłębia cukrowego chce zabrać głos.

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chcę przede wszystkim podziękować panu przewodniczącemu za to, że kolejny raz zdecydował, aby na posiedzeniu senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi mówić o problemach polskiego cukru. A z informacji przedstawionych przez panów ministrów i pana prezesa oraz z dwóch głosów w dyskusji wynika, że te problemy są duże i wymagają szczególnej troski oraz rozważnych decyzji.

Jednocześnie proszę pana przewodniczącego, żebyśmy nie zamknęli tego tematu na dzisiejszym posiedzeniu, bowiem wiele spraw dotyczących „Polskiego Cukru” jest otwartych. Proszę, abyśmy jeszcze w tym roku porozmawiali o tych problemach na przykładzie cukrowni w Sokołowie Podlaskim i proponuję, żebyśmy wrócili do tych spraw we wrześniu.

Chcę powiedzieć, iż z satysfakcją słuchałem informacji pana ministra Woźniakowskiego. To jest dobra wiadomość, iż podczas procesów restrukturyzacyjnych nie będą upadały polskie cukrownie. Chcę panu ministrowi podziękować za to, że właśnie tak widzi te procesy.

Jednocześnie kieruję swój głos do pana przewodniczącego. Panie Przewodniczący, podczas ostatnich trzynastu lat były restrukturyzowane różne gałęzie polskiego przemysłu, w tym górnictwo, hutnictwo, przemysł chemiczny, a teraz cukrownie, i jeszcze się tak nie zdarzyło – mówię ogólnie – żeby z tego tytułu nie było strat dla pracowników, a w przypadku cukrowni także dla plantatorów. Jeśli zamkniemy cukrownie, to pozostanie pewien majątek – mówiła o tym pani przewodnicząca – i jeżeli nie będzie koncepcji jego zagospodarowania, to straci na tym Skarb Państwa, czyli my, podatnicy. W związku z tym program restrukturyzacyjny dostosowujący polskie cukrownie do warunków gospodarki wolnorynkowej, do obecnej sytuacji na rynku cukru trzeba zrobić w sposób wyważony i mądry, tak żeby ewentualne straty były jak najmniejsze – a przy tym musi on zabezpieczyć interesy, o których tutaj żeśmy mówili.

Jak to zrobić? Jest to bowiem niezwykle trudna sytuacja. I tutaj chcę powiedzieć, że pewną satysfakcję dał mi prezes Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” SA, z którego relacji wynikało, że on wie, jaki jest stan polskiego cukrownictwa, i wie, co trzeba zrobić, aby dać szansę i pracownikom, i plantatorom i uzyskać odpowiednie wyniki.

Z kolei pani przewodnicząca bardzo przekonująco mówiła o zagrożeniach i ja chcę powiedzieć, iż wierzę, że takie zagrożenia również występują i że prezes Łukasik powinien bardzo poważnie wziąć je pod uwagę.

Korzystając z okazji, chcę jeszcze zapytać pana prezesa Łukasika, jaki jest plan restrukturyzacji, jak on wygląda – a może dowiemy się tego we wrześniu, na kolejnym posiedzeniu komisji, oby nie później, bo przyznam, że niepokoi mnie zwłoka w ujawnieniu tej koncepcji. Uważam, że trzeba jak najszybciej opracować ten plan i poddać go, że tak powiem, całej procedurze opinii i ocen, po prostu po to, żeby wszyscy wiedzieli, jak ma być dalej.

Ja słuchałem z satysfakcją, jak pan mówił, że proces restrukturyzacji to nie tylko likwidacja cukrowni, lecz również dostosowanie krajowej spółki do pełnienia funkcji koncernu oraz podejście do tego przemysłu tak, żeby ten ogromny potencjał można było wykorzystać, i to nie tylko w cukrownictwie – przynajmniej ja tak myślę, a i pan też wspominał o pewnych działaniach i rozmowach podejmowanych po to, żeby przez dalsze dziesięć miesięcy można było wykorzystywać potencjał tych ludzi i tego majątku. A więc dla mnie proces restrukturyzacji to jest nie tylko likwidacja. Bo jeśli będziemy likwidować cukrownie, to wtedy będzie silny sprzeciw, a ekonomia jest bezwzględna i jej cele zostaną osiągnięte. A zatem przeprowadźmy tę restrukturyzację w sposób mądry. Czasu jednak mamy już niewiele, trzeba więc ją zrobić szybko. Dziękuję za głos.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Bardzo proszę się przedstawić.

Przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Przemysłu Cukrowniczego NSZZ „Solidarność” Stanisław Lubaś:

Stanisław Lubaś, przewodniczący Sekcji Krajowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Przemysłu Cukrowniczego.

Proszę państwa, ja dziękuję panu ministrowi za to, że powiedział te słowa o zamknięciu cukrowni. Panu Barnasiowi się nie dziwię. Pan Barnaś był w tej drużynie, która zawsze chciała, aby cukrownie sprzedać Niemcom, Anglikom i innym – trudno więc się dziwić, że i w swoim dzisiejszym wystąpieniu też to udowodnił.

My z rolnikami i z pracownikami cukrowni, którzy myślą po polsku, wydeptaliśmy drogę do tej spółki. Wychodziliśmy ją w Warszawie. Wynosili nas. Strajkowaliśmy. Dzisiaj ją mamy.

Prezes Łukasik stwierdził, że spółka ma duże szanse. Zaś pan Barnaś powiedział, czemu się nie dziwię, że ona nie ma szans i że przegrała już na starcie. Niemniej jednak to dziwne stwierdzenie, bo plantatorzy, których reprezentantem mieni się pan Barnaś, mają zupełnie inne zdanie, przynajmniej ci z Lubelszczyzny, a z tego, co wiem od kolegów, to również z innych regionów. Upublicznimy to, co powiedział pan Barnaś, przekażemy jego słowa rolnikom, żeby wiedzieli, jak są reprezentowani. Tyle, proszę państwa, odnośnie do tej wypowiedzi.

Ale generalnie, proszę państwa, to jesteśmy spóźnieni. Program restrukturyzacji miał być przyjęty w wigilię, 24 grudnia ubiegłego roku. Do dzisiaj nie został przyjęty i był już kilkakrotnie zmieniany.

Tymczasem program restrukturyzacji jest podstawą do tego, aby w ogóle rozmawiać z bankami i z Ministerstwem Finansów o wsparciu. Bo tak jak powiedział tutaj pan minister rolnictwa, jest konieczne wsparcie ze strony rządu dla Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” SA. Nie wiem, jaka to ma być kwota, ale ona jest potrzebna, zarówno na pakiet socjalny dla załóg likwidowanych cukrowni, jak i na programy związane z rozpoczęciem kampanii cukrowniczej. Czyli chodzi o wsparcie tej bieżącej działalności, bo później spółka sobie poradzi. Wszyscy wiemy, jak jest regulowany rynek w Unii Europejskiej i że, tak jak już było tu powiedziane, przemysł cukrowniczy przynosi tam ogromne zyski. I on będzie je przynosić również u nas. Jednak najtrudniejszy w tym wszystkim jest start. Tak więc szanse są duże, ale zagrożenia również.

Proszę państwa, ja chcę powiedzieć tak: zarząd krajowej spółki miał kredyt zaufania ze strony związków zawodowych, ale niestety go wyczerpał. Każdy dzień trwania tego zarządu, proszę państwa, przynosi spółce straty. Ten zarząd nie potrafi, jak już powiedziano, zorganizować sprzedaży cukru, a to, co robi w sprawach przetargów na dostawy różnych towarów do cukrowni, proszę państwa, to jest skandal – agencja bezpieczeństwa powinna się tym zająć, proszę państwa.

Bo jak wytłumaczyć taki fakt. Jednym z zysków spółki jest to, że zakupując węgiel, mazut i papier dla dwudziestu czterech cukrowni, uzyskuje się lepsze ceny niż w przypadku pojedynczej cukrowni. Otóż, proszę państwa, podam przykład, jako że jestem członkiem Rady Nadzorczej Cukrowni Krasnystaw SA. Przychodzi faks z krajowej spółki z poleceniem zakupienia papieru o 11 gr drożej niż obecnie sami go kupujemy, oprócz tego nie ma odpisu na PFRON, co stanowi około 15% ceny, które później cukrownia może sobie odpisać od podatku.

Więc pytam się: czy to jest właściwy kierunek? Czy po prostu ktoś tutaj, no, nie wiem, jak to nazwać. Wszędzie się mówi, że jest korupcja. Ja nie wiem, czy to jest korupcja. Ale, proszę państwa, skoro na przykład Cukrownia Krasnystaw SA potrafiła kupować papier o 11 gr taniej, to czy dwadzieścia cztery cukrownie razem nie powinny za niego płacić jeszcze mniej? To samo było z przewozem kamienia wapiennego do cukrowni. To samo jest z przetargiem na komputeryzację. Proszę państwa, my to zgłosimy do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Ja panu ministrowi o tym już mówiłem.

I jeżeli takie będą działania krajowej spółki, proszę państwa, to ona nigdy nie osiągnie żadnych zysków – a być może nawet komuś zależy na tym, aby ona tak funkcjonowała. Bo trzeba powiedzieć i to, że u ministra Czyżewskiego jest złożony wniosek o odwołanie pana Łukasika. On tam leży już trzy tygodnie i z tego, co wiem, pomimo iż nawet premier osobiście się tą sprawą interesuje, nie został on do dzisiaj rozpatrzony. Oczywiście, tak jak powiedział pan Łukasik, ta sytuacja jest zła również dla niego. No bo rzeczywiście, gdy się ma świadomość, że jest rozpisany konkurs – a jak ktoś rozpisuje konkurs, to chyba po to, żeby zmienić zarząd, tak ja to rozumiem, bo inaczej po co byłoby to robić – zarządzanie już jest takie bez jakiegokolwiek sensu. Ale jak tak będzie dalej, to ta spółka rzeczywiście nigdy nie osiągnie sukcesu. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo, senator Borkowski.

Senator Krzysztof Borkowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Sprawa Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” SA i w ogóle polskich cukrowni ciągnie się od kilku lat, a może jeszcze dłużej. I martwi mnie fakt, że nawet tutaj, na tej sali, już się zarysował podział między jednym i drugim związkiem. Bo przecież to właśnie te podziały w przeszłości doprowadziły do tego, że wiele cukrowni sprzedano i dzisiaj one już nie są nasze. Pomimo że „Polski Cukier” ma 40% rynku, to tamte cukrownie skuteczniej sobie radzą, handlują itd. Potrafią się bardziej skonsolidować, a poza tym dysponują sieciami handlowymi, których Polacy po prostu nie mają – łatwiej jest porozumiewać się Francuzowi z Francuzem, Anglikowi z Anglikiem, Niemcowi z Niemcem niż każdemu z nich z polskim przedsiębiorcą, rolnikiem czy producentem cukru. Te zaszczości są i obecnie bardzo trudno jest pozbierać to wszystko w jedną całość.

Ja na przykładzie cukrowni w swoim okręgu – a tak samo jak senator Anulewicz najbliższej mam do cukrowni w Sokołowie Podlaskim – chcę powiedzieć, że wielokrotnie rady nadzorcze i zarządy były wybierane z powodów politycznych i czasami nawet dobry zarząd nie mógł porządzić tak, żeby ta cukrownia dobrze funkcjonowała. Przychodził prezes, próbował racjonalnie gospodarować, a za chwilę był usuwany za takie gospodarowanie, po prostu za to. Wielokrotnie tak było. Nie mówię, że teraz tak jest, ale wracam do historii – bo tak to było.

Dzisiaj padły zarzuty pod adresem Zarządu Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” SA ze strony pana przewodniczącego Sekcji Krajowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Przemysłu Cukrowniczego. Ja myślę, że one są zbyt ostre.

Poza tym nasunęły mi się pewne pytania. Wyczytałem w gazecie „Rzeczpospolita”, że jest rozpisany konkurs na prezesa. Pytam więc pana ministra o to, czy będzie zmiana prezesa, czy będzie zmiana zarządu i jakie są dalsze plany. Bo dzisiaj jak gdyby trudno jest nawet zadawać pytania panu Łukasikowi, skoro on może być prezesem jeszcze tylko przez krótki czas. Być może potrzebne jest opanowanie emocji i danie szansy zarządowi na restrukturyzację i przeprowadzenie tego, co jest planowane.

Teraz przejdę do meritum sprawy. Nie tak dawno zajmowaliśmy się ustawą, ogólnie mówiąc, o polskim rynku cukru. I ja wielokrotnie apelowałem, i na posiedzeniach komisji, i z trybuny senackiej, żeby zostawić cenę interwencyjną. Bo myślę, że jej brak jest właśnie tym gwoździem do trumny. Ale nikt tego nie rozumiał i panowie senatorowie też żeście głosowali, żeby tę cenę interwencyjną zlikwidować.

Bo teraz powiem państwu tutaj, że wszystkie te zachodnie spółki – ja nie będę ich wymieniał, bo już wielokrotnie o nich wspomiano – stać na to, żeby przez dwa lata sprzedawać poniżej kosztów produkcji. Ale „Polskiego Cukru” na to nie stać. Już sprzedaliśmy wiele cukrowni, a jeśli nie będzie wprowadzona cena interwencyjna, to za dwa lata polskie cukrownie nie będą istnieć. I to jest gwoździec do trumny. Jedynie cena interwencyjna może uratować polskie cukrownie.

Ja nie wiem, czy jest przedstawiciel ministra finansów, ale jeszcze raz zadam pytanie, dlaczego polskie służby skarbowe nie potrafią skontrolować, po ile jest sprzedawany cukier. No bo ja tego nie rozumiem. Wystarczy pójść do marketu, kupić kilogram cukru i zobaczyć, ile kosztuje – przecież na to jest wystawiony paragon. No gdzie są polskie służby skarbowe? Do czego są powołane? Bo przedstawiciel ministra finansów z trybuny senackiej, a potem na posiedzeniu komisji tłumaczył, że polskie służby skarbowe nie są w stanie skontrolować, po ile jest sprzedawany cukier w Polsce. No ja

naprawdę tego nie rozumiem. Jeśli ktoś się pomylił w zeznaniach PIT o 5 gr, to szybko go się kontroluje, dwadzieścia wezwań wysyła i naraża skarb państwa na ogromne koszty – a tego nie potrafi się zrobić.

Ja apeluję do pana przewodniczącego, żebyśmy albo jako komisja, albo jako klub wnieśli wniosek o nowelizację ustawy – bo dzisiaj na wprowadzenie do niej poprawki już jest za późno... Bo to jest jak gdyby kluczem do tego biznesu, o którym pani przewodnicząca łaskawie tutaj mówiła, i to może się przyczynić do tego, że poprawimy tę sprzedaż.

Następna sprawa to kolejny apel, i do cukrowni, i do pana prezesa Łukasika – bo wierzę, że pan Łukasik, który krótko jest prezesem, będzie jeszcze długo nam służył i będzie potrafił restrukturyzować nasze cukrownie – o to, żeby w jakiś sposób usprawnić sprzedaż cukru, bo na pewno można taniej go sprzedawać i jednocześnie, żeby każda cukrownia zaopatrywała się w surowce potrzebne do produkcji na drodze przetargów. Nie wiem, ile prawdy jest w tym, co mówił tutaj pan przewodniczący z „Solidarności”, i chcielibyśmy poznać odpowiedź na te konkretne zarzuty. Chcę jednak zaapelować, żeby w jakiś sposób zapanować nad sprzedażą tego cukru, bo jak cukrownie będą go sprzedawać samodzielnie, to na pewno nie osiągną dobrej ceny.

Następny apel dotyczy planu restrukturyzacji cukrowni. Cieszę się, że pan minister Woźniakowski zaprezentował takie stanowisko, żeby postępować powoli, bo trzeba się temu przyjrzeć. Bo ja dzisiaj też nie potrafię jednoznacznie powiedzieć – choć wielokrotnie przeglądałem różnego rodzaju sprawozdania – która cukrownia ma zostać, a która nie. Więc może przeprowadźmy najbliższą kampanię, a potem oceńmy te cukrownie. Chyba że któraś z nich już jest na dnie, brzydko mówiąc, no to wtedy rzeczywiście trzeba wygasić w niej produkcję. Ale generalnie ja dałbym szansę tym cukrowniom. Tym bardziej że ich zarządy były powołane dosłownie rok temu albo kilka miesięcy temu i być może miały za mało czasu, żeby się wykazać. Tak więc dajmy szansę radom nadzorczym i zarządom cukrowni – niech się wykażą. Bo rzeczywiście – tak jak już mówili niektórzy, między innymi pan minister – koszty administrowania majątkiem cukrowni, w której będzie wygaszona produkcja, mogą być większe niż koszty utrzymania w niej produkcji.

Kolejna sprawa jest związana z ustawą o biokomponentach i biopaliwach. Bo być może wtedy, kiedy ta ustawa już wejdzie w życie – teraz ona jest w Senacie – będzie czas właśnie na przedstawienie konkretnych rozwiązań: wygaszamy produkcję w cukrowni, ale dajemy temu zakładowi szansę wykorzystania swojego potencjału do produkcji biopaliw. Myślę, że to będzie dobre rozwiązanie. A zatem może trzeba się przygotować do tego, żeby w przyszłym roku można było skoordynować działania Ministerstwa Skarbu Państwa, Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi i może Ministerstwa Finansów – niechby powstała komisja rządowa, żeby znów nie było tak, że na cukrownictwie i na biopaliwach zarobi jedynie wąska grupa ludzi, tylko żeby na tym skorzystali wszyscy obywatele. To jest mój ostatni apel i wniosek. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Może najpierw pan prezes Łukasik, bo pan minister już zabierał głos, a do pana prezesa były konkretne pytania.

Proszę bardzo.

Prezes Krajowej Spółki Cukrowej SA Władysław Łukasik:

Bardzo krótko.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Z przykrością muszę stwierdzić, że przynajmniej niektóre tak daleko idące sformułowania, których zresztą pani Barys użyła nie po raz pierwszy, zupełnie mijają się z prawdą. Jakich to rzekomych zysków nie osiągnęła spółka w ciągu ostatnich miesięcy? Odpowiem w dużym skrócie. Nie da się poprowadzić handlu w żaden inny sposób, niż zawierając umowy z cukrowniami. Są to bowiem odrębne spółki, odrębne osoby prawne. Jeśli my chcemy sprzedawać ich cukier, to musimy z nimi zawrzeć umowę – i zawarliśmy.

Żadnym konkurentem dla tych cukrowni nie jesteśmy. Krajowa spółka rzeczywiście kupuje cukier od niektórych cukrowni, ale albo go nie sprzedaje, albo zgodnie z podpisaną umową ogranicza tę swoją działalność tylko do grupy pośredników, hurtowników, do tej jednej konkretnej grupy. Na potrzeby przemysłu my w ogóle go nie sprzedajemy – nadal robią to cukrownie; podobnie jak do sieci handlowych. Czyli to jest ściśle ustalone i nie ma mowy o konkurencji. To jest po prostu daleko idąca nieuczciwość, żeby tak mówić.

Jeśli chodzi o melasę...

(Przedstawicielka Sekcji Krajowej Pracowników Przemysłu Cukrowniczego NSZZ „Solidarność” Elżbieta Barys: Umowę pan prezes ma?)

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Udzielimy pani głosu, chwileczkę.)

Mam. My znamy tę umowę i wiemy, komu ten cukier sprzedajemy. Dlatego też nie ma takiej możliwości. Zarządy cukrowni były na spotkaniu i taki zakres działań był uzgodniony jako pierwszy etap centralizacji – i to nie było kwestionowane. No więc po prostu, no, niedobrze jest tak uogólniać.

Jeśli chodzi o to, że nie odbieramy pieniędzy, które nam się należą z tytułu kar, to ja naprawdę już kilka razy wyjaśniałem, że najpierw musi być dokonana ocena tej umowy – i takiej oceny dokonuje obecnie ministerstwo. My zaś w niewielkim zakresie bierzemy w tym udział, bo po prostu to nie jest w gestii krajowej spółki.

Zastrzeżenia do wycen. No, wyceny zrobiła profesjonalna firma doradcza. A do zbadania ich prawidłowości sąd w Toruniu powołał trzech biegłych, ponieważ faktycznie tak się zdarzyło, że zarząd jednej z cukrowni, już po podpisaniu wyceny, zgłosił do sądu zapytanie, nie zanegował tej wyceny, tylko zgłosił co do niej pewną wątpliwość. I jak mówię, sąd wyznaczył trzech niezależnych biegłych – za kilka dni będą ich opinie. Ale nawet wczoraj było kolejne z nimi spotkanie i nic nie wskazuje na to, żeby jakiegokolwiek wątpliwości czy zastrzeżenia do tej wyceny były zasadne.

Parytet jest ustalony bardzo dokładnie. Bo przecież limit jest tylko jednym z elementów wartości cukrowni. I można przyjąć różne metody wyceny. Gdyby wyceniać tylko limit i abstrahować od majątku i kapitału, to może rzeczywiście trzeba by było wyżej wycenić tę cukrownię. Ale ponieważ stany finansowe poszczególnych cukrowni i wartość ich nieruchomości są bardzo różne, więc po prostu wyceniano wszystkie elementy. A zatem trzeba spojrzeć na łączną wycenę poszczególnych cukrowni. Jeśli Cukrownia Krasnystaw SA jest wyceniona, o ile pamiętam, na 140 milionów zł, Cukrownia Lublin SA na niewiele mniej, a mniejsze cukrownie na 60 milionów zł, to generalnie odpowiada to tym cenom, jakie są.

Zresztą ta wycena jest potrzebna do ustalenia parytetu. Czyli jeśli wszystkie cukrownie wyceniono jednakowym sposobem – używano akurat trzech metod – to parytet został ustalony prawidłowo. I właśnie o to chodzi – prawidłowo ustalić parytet. Przecież my nie sprzedajemy tych cukrowni, to nie jest wycena przed ich sprzedażą innemu inwestorowi.

Co do tego, że cukrownie są zmuszane do umów... Absolutnie nie.

Ale były też takie bardzo daleko idące zarzuty co do przetargów – i powiem, że jest aż przykro, że one padły właśnie na ten temat, no, po prostu nie wiem, czemu ma to służyć. Przecież jest zrobiona cała procedura i dotychczas w żadnym przypadku – podkreślam to z całą odpowiedzialnością, proszę państwa – nie było ani odrobiny podstaw, żeby sformułować jakiś zarzut, nic, ani cienia pretekstu.

Były zakupywane nasiona i była to wielomilionowa transakcja – powołano komisję i przedstawiciele plantatorów uczestniczyli we wszystkich etapach negocjacji, w czasie doboru odmian nasion i ich cen. I co? Potem niektóre osoby podały, że kupiliśmy złe nasiona. Łgarstwo i jeszcze raz łgarstwo. Aż wstyd powtarzać takie opinie. Proszę zapytać plantatorów. Proszę porównać ceny. Bo inaczej to można tylko rzucać bezkarnie oszczerstwa. W komisji do zakupu materiałów energetycznych na dużą skalę biorą udział przedstawiciele cukrowni – są nie tylko dwaj czy trzej pracownicy krajowej spółki, lecz również przedstawiciele niektórych cukrowni. I jest pełna przejrzystość, a ceny są o wiele niższe i lepsze.

Jeśli chodzi o papier czy jakiegokolwiek inne rzeczy, to trzeba dokonać prawidłowych porównań. Bo przecież można użyć do tego na przykład różnych kategorii węgla czy papieru o różnej gramaturze i różnej jakości. A trzeba porównać rzeczy właściwe.

(Przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Przemysłu Cukrowniczego NSZZ „Solidarność” Stanisław Lubaś: Tej samej firmy.)

Dobrze. Dobrze. Ten Krasnystaw... Zaraz dopowiem.

Więc chodzi o towar, po prostu trzeba właściwie go porównać.

Tak więc nie ma takich możliwości... Bardzo dobrze, niech przyjdą służby kontrolne. Ja parę razy w życiu pracowałem, Wysoka Komisjo, Panie Przewodniczący, i nigdy, nigdy nie miałem problemów, że cokolwiek przy czym byłem blisko było nieprawidłowe. Więc spokojnie. Nie ferujmy tak łatwo wyroków.

Kto i na jakiej podstawie może formułować takie opinie o przetargach na komputeryzację? Że źle, że nieprawidłowo... Od stycznia trwa procedura przetargowa, wtedy jeszcze pięcioosobowy zarząd powołał wieloosobową komisję z udziałem osób z zewnątrz. Więc dzisiaj łatwo jest tak mówić. No, po prostu nie trzeba takiej miary stosować. Nie chcę mówić dalej.

Było zapytanie...

(Przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Przemysłu Cukrowniczego NSZZ „Solidarność” Stanisław Lubaś: Raczej wniosek, Panie Prezesie, że my kupujemy taniej, niż pan kazał.)

Nie jest to możliwe. Nigdzie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Jeśli można, Panie Przewodniczący. Kolego Przewodniczący, to jest senacka komisja rolnictwa. Bardzo prosimy o szacunek.)

Po pierwsze – żeby była jasność – nigdy nie ma takiej sytuacji, że każemy coś kupić. Pokazujemy tylko możliwości, ceny i firmy, ale zawsze jest zapis – proszę się

gnać do umowy – że jeśli cukrownia ma lepsze oferty, to może z nich skorzystać. Tak więc o to jestem spokojny, bo wystarczy tylko dobrze porównać te oferty.

Było tutaj zapytanie o konkretne rozwiązania restrukturyzacyjne. Poczekajmy jeszcze kilka dni. Jednak na pewno zakres restrukturyzacji będzie bardzo mały i będzie dotyczyć raczej takich cukrowni, w których sytuacja wyklarowała się już w zeszłym roku. Czyli na przykład Cukrownia Rejowiec SA. Tam szukamy możliwości uruchomienia produkcji paszy dla pszczoł, i być może ona będzie uruchomiona. Jeśli zaś to nie wyjdzie, to produkcja cukru rzeczywiście nie zostanie podjęta w tym zakładzie. Bardzo trudna sytuacja jest w cukrowni w Pruszczu Gdańskim, ale wobec niej formalna decyzja jeszcze nie jest podjęta. To są po prostu takie najbardziej drastyczne przykłady. Trzeba zaś sprawdzić wszelkie możliwości.

Za dwa dni zbiera się rada nadzorcza spółki, bo właśnie wpłynął program i po poprawkach rzeczywiście jest on znacznie lepszy, ale jednocześnie znacznie łagodniejszy, jeśli chodzi o tempo restrukturyzacji. A to, żeby w tej konkretnej sytuacji restrukturyzacja była bardziej złagodzona, jest wynikiem jakby odczytania postaw załóg i zarządów cukrowni oraz środowisk samorządowych.

Uzgodnienia pakietu socjalnego są zaawansowane i gdybyśmy osiągnęli porozumienie, to przyśpieszyłoby to rozstrzygnięcia restrukturyzacyjne, no bo ułatwiłoby wyliczenie skutków restrukturyzacji. Ogólnie jednak powiem, że jeśli chodzi o konsolidację, wyłączenie cukrowni, w której wielkość produkcji wynosi około 20 tysięcy t – i to są wyliczenia nie tylko nasze, lecz również innych firm – daje znaczny efekt, na poziomie 10–12 milionów zł. A więc powtarzam, takie wyliczenia uzyskujemy nie tylko my, lecz również inni, więc chyba one jednak są zasadne. Ale, jak mówię, będzie okazja jeszcze je weryfikować. Dziękuję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

I mam pytanie. Czy ktoś, kto jeszcze nie zabierał głosu, chciałby to zrobić przed oddaniem głosu panu ministrowi?

Senator Stokłosa prosi o głos.

Proszę bardzo.

Senator Henryk Stokłosa:

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie!

Ja oczywiście nie znam się na produkcji cukru, a w moim okręgu wyborczym nie ma żadnej cukrowni, a i plantatorów jest bardzo mało. Niemniej jednak chciałbym odpowiedzieć panu senatorowi Borkowskiemu, że ja dobrze głosowałem i też uważam, że najważniejszą sprawą jest cena interwencyjna. Ale, proszę państwa...

(Senator Krzysztof Borkowski: Przepraszam, Panie Senatorze...)

Proszę?

(Senator Krzysztof Borkowski: Powiedziałem: nie wszyscy.)

To już się uspokoilem. Dziękuję. *(Wesołość na sali)*

Ale wracając do przyszłości „Polskiego Cukru” w Unii Europejskiej – pan minister powiedział, że brak było jasnej przyszłości. Może na tej sali jest osoba, która by mnie odpowiednio pouczyła, bo według mojej wiedzy, z informacji, które uzyskałem

od panów profesorów Urbana i Pisuli, przyszłość polskiego przemysłu cukrowego nadal nie wygląda dobrze, bo zmierzamy w złym kierunku. Przepraszam za słowa, które wypowiem, ale ja absolutnie się na tym nie znam.

Ten cukier, który jest obecnie, jest bardzo drogi. Pan prezes krajowej spółki powiedział, że najniższa jego cena była 1 zł 76 gr, a dwa tygodnie temu między drugą a trzecią w nocy w materiałach od panów profesorów Pisuli i Urbana wyczytałem, że możemy się spodziewać, iż może być różnie z burakiem cukrowym, bo może go zastąpić cukier z trzciny cukrowej – i że jeśli cokolwiek się zmieni na Kubie, to możemy zostać zasypani cukrem tańszym, po 90 gr, a nie po 1 zł 76 gr za 1 kg, no i że jest jeszcze jedna możliwość – cukier z pszenicy. Poza tym dowiedziałem się, że cukrownie są mało elastyczne – niejednokrotnie do produkcji syropów czy soków potrzeba cukru płynnego, bo wiadomo, że cukier w kryształkach ciężko jest rozpuścić, a one nie chcą się do tego dostosować.

No więc w końcu nie wiem... I dlatego zadaję pytanie: jaka jest przyszłość „Polskiego Cukru” i przemysłu cukrowniczego w Unii Europejskiej?

A wracając jeszcze do biznesu, chcę powiedzieć tak. Ja się tutaj z panią zgadzam, bo ja, jako podatnik, nie będę dopłacał do straty 35 milionów zł – a nie wiem, jak duża strata jest przewidziana na przyszły rok.

I pierwszy przykład – Huta Katowice. Byłem tam osobiście i chciałem kupić 3 tysiące t stali. Do dnia dzisiejszego nie dostałem żadnej oferty. No, a Huta Katowice jest również w upadłości, chce wielkich dotacji ze Skarbu Państwa itd., itd.

Drugi przykład – zakłady azotowe. Już nie pamiętam, ile dokładnie płacę za nawozy, w każdym razie bardzo dużo. Chciałem więc kupić nawóz płynny, ponieważ miał być tańszy. Kupiłem odpowiedni sprzęt. Okazało się, że w polskich zakładach azotowych nawóz płynny jest o 100 zł droższy niż nawóz w granulkach. A przecież, żeby wytworzyć granulki, trzeba zużyć więcej energii elektrycznej, więc nawóz płynny powinien być tańszy – niestety jest droższy o 100 zł. No to kupiłem go w Niemczech, sprowadziłem do kraju i miałem nawóz odpowiednio tańszy.

Kolejny przykład – linie lotnicze. Leciałem ostatnio do Anglii i chciałem zamówić bilet w LOT, no ale mogłem go kupić tylko w jedną stronę, z powrotem już się nie dało, bo nie pasowały mi połączenia, a bilet był tak drogi, że zdecydowałem się lecieć liniami angielskimi. No i co w tym takiego ciekawego? Ano nie było ani jednej polskiej gazety, a wszystko to, co podano do jedzenia, pochodziło z Anglii. Przecież ktoś, kto tę trasę sprzedawał, powinien zawrzeć w umowie zapis, że w samolotach mają być polskie gazety i że co najmniej podczas lotu w jednym kierunku powinno być polskie wyżywienie. No bo jeżeli tak się będziemy gospodarzyć w tym kraju, proszę państwa, to nie wystarczy nam pieniędzy na dotacje. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Pan minister Józef Woźniakowski.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa
Józef Woźniakowski:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Panowie i Panie!

Zacznę od pytania, które postawił pan senator Stokłosa: jakie są perspektywy dla polskiego przemysłu cukrowniczego?

Ano tak naprawdę takie, jakie sami wypracujemy – nawet po wejściu do Unii. Rzeczywiście istnieje zagrożenie, że po 2007 r. rynek europejski zostanie zalany tanim cukrem, ale to będzie w końcu zależało od tego, jaką decyzję podejmie Parlament Europejski z naszym udziałem, bo albo ten cukier zostanie tam wpuszczony, albo nie. Oczywiście będą działały różne lobby, ale w części ta decyzja będzie w naszych rękach. A więc jeśli chodzi o perspektywy przemysłu cukrowniczego, to one zależą od nas i od tego, jak będziemy gospodarować – jak tę lokomotywę postawimy na torach, tak ona pojedzie. My na razie ją dźwigamy, żeby ona chociaż jednym kółkiem stanęła na szynie, bo dalej to już... Ten okres jest najtrudniejszy. Trochę czasu zostało przetrwonione. Pani przewodnicząca mówiła, że nie ma efektów biznesowych, najistotniejszych w tym wszystkim. Ale one muszą się pojawić, bo to jest ten określony cel.

Ja jeszcze nawiążę do pewnej kluczowej rzeczy. Jeśli chodzi o deklasyfikację, to uważam, że to jest rozwiązanie do zastosowania w ostateczności. Dlaczego? Ano dlatego – i o to miałem pretensje również do pana prezesa – że jakby wcześniejsza jest kwestia niepodjęcia rozmów z bankami, które zgłaszają chęć zakupu polskiego cukru po cenie 1 zł 81 gr, czyli po cenie interwencyjnej. Chcą one bowiem przetrzymać ten cukier przez rok, płacąc za jego składowanie, po czym sprzedać go w Unii Europejskiej. Zgłosiły się też hurtownie, które chciałyby wykonać ten ruch. I rodzi się pytanie: dlaczego z nimi nie rozmawiamy? Przecież dzięki temu moglibyśmy mieć pewne środki i moglibyśmy rozmawiać o restrukturyzacji kredytów w bankach, pokazując, że cokolwiek spłaciliśmy.

Ja dostałem od pana odmowną odpowiedź w tej sprawie. I pan miał istotny argument – on do mnie dociera i ja go rozumiem – utratę niektórych stałych odbiorców. Ale chodzi też o to, o czym z kolei powiedział pan senator Stokłosa: my musimy umieć docierać z polskim cukrem do polskich odbiorców, do uzdrowisk, do więziennictwa, wojska itd. To nie firmy zachodnie mają tam sprzedawać, ale nasz nieoficjalny lobbing musi tam działać – i my nie możemy mówić, że poruszymy ten temat na posiedzeniu komisji senackiej, tylko musimy mieć taką moralną siłę przebicia, żeby to osiągnąć. To jest właśnie to, co pan powiedział: polska gazeta itd. I nie musimy tego publikować, jeśli chodzi o sprzedaż.

Dlatego ja negatywnie przyjmuję to, że sprzedajemy cukier po 1 zł 65 gr, a nawet nie usiedliśmy do rozmów z tymi bankami. Ja nie mówię, czy one były dobre czy złe. Ja nie mam w tym żadnego interesu i nie chcę w tym brać udziału. Ale chcę, żeby ktoś usiadł i zaczął... Bo jeżeli dzisiaj ktoś kupi ten cukier i zapłaci nam za jego składowanie przez rok, to czy to jest interes? Być może jest to interes. No ale trzeba chcieć go zrobić.

Oczywiście brak ceny interwencyjnej – tu zwracam się do panów senatorów – to jest groźba dla polskiego rynku. Bo jeżeli my dzisiaj podejmiemy decyzję, że wchodzimy w układ z jakimś bankiem i sprzedamy część cukru, nie mając gwarantowanej ceny, to oni nas rzeczywiście mogą, brzydko mówiąc, lekko ograć.

Jeśli więc chodzi o deklasyfikację, to ja proszę ministerstwo rolnictwa, żebyśmy jeszcze usiedli, tak na spokojnie, Pani Dyrektor i Panie Ministrze, i zobaczyli, czy możemy... Bo tak naprawdę to ona jest najprostsza do zrobienia.

Ale jeśli z kolei sprzedamy pewną pulę cukru komuś, kto weźmie go na skład, to automatycznie cena tego cukru pójdzie do góry – siłą rzeczy innym podmiotom gospodarczym na rynku, za przeproszeniem, zrobimy dobrze, ale sobie też, sobie też.

Ja dziękuję, że szanowna komisja chciała rozmawiać o cukrownictwie. To temat rzeka, on zajmuje 80% mojego czasu i chciałbym mniej mu się poświęcać. Chciałbym, żeby ruszyła kampania cukrownicza, brzydko mówiąc, żebym już miał to z głowy.

Moje stanowisko jako podsekretarza stanu jest takie, że restrukturyzacja – tak, ale nic na siłę, tylko z pełnym zrozumieniem i z klarownością decyzji. A zatem trzeba pokazać mechanizmy, które muszą nami kierować przy podejmowaniu tych decyzji, bo to nie może być zamęt, który prowadzi tylko do niepokoju społecznego. I chcę państwu powiedzieć, że jesteśmy w wyjątkowo dobrej sytuacji – jest obecny pan przewodniczący związków zawodowych „Solidarność”, jest szef plantatorów i obaj chcą, żeby ta spółka ruszyła. Jest taka chęć ze strony wszystkich sił politycznych, czyli jest dobra sytuacja do tego, żeby ta sprawa poszła szybko do przodu.

Dziękuję panom senatorom i przepraszam za przydługie wywody, ale to jest temat rzeka. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Panie Ministrze, my uważamy, że chociaż wbrew pozorom nie jest to słodki temat, to te wywody są krótkie i bardzo treściwe. I muszę powiedzieć, że nieczęsto na obradach komisji dochodzimy do wspólnych wniosków – bo przecież idziemy w jednym kierunku.

Proszę, jeszcze pan minister Chodkowski.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Chodkowski:

Po tak budującej puencie nie będę już wchodził w szczegóły, ale chcę się odnieść do dwóch spraw, które tutaj były poruszane, a mianowicie do deklasyfikacji i ceny interwencyjnej.

Otóż jest wniosek o deklasyfikację cukru. My go rozważamy. Decyzja jeszcze nie została podjęta, bo, tak jak powiedział pan minister Woźniakowski, ona wymaga bardzo głębokiego przemyślenia. Tak więc z pełną odpowiedzialnością podchodzimy do tej sprawy.

Jeżeli zaś chodzi o cenę interwencyjną, proszę państwa, to pan senator Borkowski i pan senator Stokłosa jak gdyby stworzyli takie wrażenie, że panowie senatorowie, głosując za zniesieniem obowiązku stosowania ceny interwencyjnej w obrocie wolnorynkowym, popełnili błąd. Ja się z tym absolutnie nie zgadzam. Obserwując to, co dzieje się na rynku, stwierdzam, że to była dobra decyzja. Bo w czasie, kiedy było głosowanie nad nowelizacją ustawy, faktyczna cena rynkowa cukru wynosiła 1 zł 60 gr za kilogram, a po zniesieniu ceny interwencyjnej ona przekroczyła 1 zł 80 gr – obecnie jest trochę niższa i wynosi około 1 zł 70 gr. Jak więc wielokrotnie argumentowaliśmy, administracyjne utrzymywanie ceny cukru nie ma żadnego wpływu na jego cenę rynkową, więc pod tym względem to była słuszna decyzja, bo zniosła pewną fikcję administracyjną.

Jest jeszcze druga korzyść z tej decyzji. Otóż Krajowa Spółka Cukrowa „Polski Cukier” SA, żeby zachować płynność finansową, musi sprzedawać jakieś ilości cukru. Gdyby cena interwencyjna była utrzymana, mogłoby się zdarzyć tak, że spółka musiałaby sprzedawać cukier po cenie niższej od tej ceny. To samo czyniłaby koncerny zachodnie, ale kary płaciłaby tylko krajowa spółka, powiększając jeszcze swoje straty. Tak więc te argumenty mają jednoznaczną wymowę.

Moja opinia jest taka, że na pewno się nie potwierdzi taki czarny scenariusz, jak niektórzy przedstawiali podczas debaty i w Sejmie, i w Senacie, że oto nagle ceny spadną do 1 zł za kilogram i cukier zostanie wykupiony przez zachodnie koncerny, które po przystąpieniu do Unii Europejskiej zarobią na tym gigantyczne pieniądze, kosztem naszych rodzimych producentów. A zatem ja jestem gotów bronić przedłożenia rządowego i decyzji podjętej przez parlament. I sądzę, że państwo senatorowie, którzy głosowali za tym rozwiązaniem, zrobili to w sposób jak najbardziej racjonalny, przemyślany i rozsądny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Szanowni Państwo, chciałbym, abyśmy powoli się zbliżali do zakończenia posiedzenia. Senator Anulewicz prosił, aby niejako nie kończyć dysputy na ten temat, bo, po pierwsze, nie ma przyjętego programu restrukturyzacji, a po drugie, brakuje decyzji dotyczących finansowego zabezpieczenia zbliżającej się kampanii cukrowniczej. W związku z tym poddajemy pod rozwagę szanownym senatorom i zaproszonym gościom, w tym obu ministrom, przyjęcie następującego stanowiska w sprawie działań restrukturyzacyjnych Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” SA.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi po zapoznaniu się z informacjami ministra skarbu państwa i Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” SA oraz po dyskusji z udziałem przedstawicieli organizacji plantatorów buraka cukrowego i załóg cukrowni stwierdza, iż po blisko roku działalności spółki wciąż brakuje perspektywicznej koncepcji jej działania opartej na programie jej restrukturyzacji wypracowanym przy współudziale organizacji plantatorów i producentów z holdingu.

Obecnie, w przededniu akcesu polskiego rolnictwa do Unii Europejskiej, na szczególne uznanie zasługuje stanowisko Ministerstwa Skarbu Państwa zmierzające do przeciwdziałania upadłościom cukrowni.

Widzimy konieczność przyspieszenia działań naprawczych oraz poprawy skuteczności działań władz spółki, tak oczekiwanej przez rolników i jej pracowników w przededniu kolejnej kampanii cukrowniczej, szczególnie w aspekcie bardzo poważnej sytuacji finansowej, w tym istniejących zaległości w zapłacie za surowiec dostarczony do cukrowni w ubiegłym roku.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi oczekuje również dalszych przewidzianych ustawą działań dotyczących współudziału własnościowego plantatorów buraków cukrowych oraz pracowników holdingu w zarządzaniu polskimi cukrowniami, apelując o bardziej harmonijne współdziałanie ich organizacji.

Oczekując pilnych działań naprawczych w narodowym sektorze cukrowym, zwracamy się z prośbą do Ministerstwa Skarbu Państwa o wzmocnienie nadzoru właścicielskiego nad działalnością Krajowej Spółki Cukrowej, a do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi o dokonanie analizy potrzeby zmian legislacyjnych nowelizujących regulację poziomu cen na krajowym rynku cukrowym.

Piszę tutaj delikatnie, Panie Ministrze: o dokonanie analizy, były bowiem co do tego rozbieżności w naszej dyskusji.

I dalej. Widzimy potrzebę podjęcia problemu przyszłości polskiego sektora cukrowniczego w kontekście kreowania sprzyjających warunków do działalności polskiego cukrownictwa w ramach wspólnej polityki rolnej jednoczącej się Europę – po

przyjęciu programu restrukturyzacji tego sektora, na wyjazdowym posiedzeniu w jednej z cukrowni holdingu w trzecim kwartale bieżącego roku.

Czy szanowni państwo, panowie ministrowie i panowie senatorowie, uczestnicy posiedzenia, uważacie, że trzeba by jeszcze coś dopisać?

Wiceprzewodniczący komisji, doktor Lorenz.

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Janusz Lorenz:

Ja mam tylko jedną uwagę. Chcę prosić o dodanie w miejscu, gdzie sformułowany jest wniosek dotyczący nadzoru Ministerstwa Skarbu Państwa nad spółką cukrową: „i stworzenia właściwych warunków do funkcjonowania tejże organizacji”. Bo to też jest bardzo ważne. Chodzi chociażby o te dywagacje, że ten ktoś ma być czy nie ma być, że takie czy inne rzeczy – a to nie są sprawy, które sprzyjają funkcjonowaniu organizacji gospodarczej, jakiegokolwiek by one były. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Mili Państwo, rozumiem, że możemy tutaj dopisać: „o wzmocnieniu nadzoru właścicielskiego nad działalnością Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” SA w kierunku stworzenia warunków do jej właściwej pracy”. Ogólnie o to chodzi, a pani sekretarz zechce to właściwie ująć. Czyli rozumiem, że ten dopisek zrobimy.

Czy ktoś jeszcze widzi potrzebę wprowadzenia zmian do tego stanowiska?

Proszę bardzo, pan wiceprezes.

(*Senator Janusz Lorenz: I że uważamy... Przepraszam.*)

Proszę bardzo.

Senator Janusz Lorenz:

I że w dalszym ciągu uważamy, iż zasadnym jest funkcjonowanie tej spółki cukrowej, jej utrzymywanie i funkcjonowanie. Bo przecież to jest jedyna szansa. I chodzi tylko o stworzenie właściwych warunków. Zgadza się państwo czy nie?

(*Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Panie Przewodniczący, ale na dzisiejszym posiedzeniu nikt w żadnym z wystąpień tego nie podważał.*)

Ja wiem. Przepraszam bardzo. Ale ponieważ było tu tyle różnych dylematów i nacisków, że ja uważam, iż trzeba zaakcentować, że uprzednio określony kierunek jest nadal słuszny i że komisja go uznaje.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dobrze. Można to dopisać w dwóch słowach tu na początku.

(*Senator Janusz Lorenz: Proszę bardzo.*)

Przyjmujemy informację... Uznając za kontynuację tej koncepcji, która jest, ale przy braku programów restrukturyzacyjnych...

Pani Sekretarz, proszę o dopisanie również tego stwierdzenia, które było zaprezentowane przez wiceprzewodniczącego senatora Lorenza.

Jeszcze pan wiceprezes Sochaczewski, tak?

(Zastępca Prezesa Agencji Rynku Rolnego Waldemar Sochaczewski: Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący. Ja mam sprawę dotyczącą poręczeń kredytowych, którą chcę poruszyć w sprawach różnych, ponieważ ona nie jest bezpośrednio związana z tematem restrukturyzacji...)

Przepraszam, ale ja chcę zapytać, czy są jeszcze jakieś uwagi do tego stanowiska, bo chcielibyśmy je przyjąć.

Jeżeli nie ma, to proszę szanownych panów senatorów o jego przegłosowanie.

Kto jest za przyjęciem zaprezentowanego przeze mnie stanowiska?

Dziękuję. Stwierdzam, że stanowisko zostało przyjęte jednogłośnie.

Proszę, Panie Prezesie.

Zastępca Prezesa Agencji Rynku Rolnego Waldemar Sochaczewski:

Dziękuję.

Chcę o tym powiedzieć dlatego, że jesteśmy w gronie osób bezpośrednio zainteresowanych tym tematem, a mianowicie kwestią poręczeń kredytowych Agencji Rynku Rolnego. Otóż po raz kolejny agencja wspiera cukrownie w zakupach buraków cukrowych i przechowywaniu cukru, ale teraz, w lipcu, po raz pierwszy mamy do czynienia z taką sytuacją, że części cukrowni grozi wypowiedzenie umów kredytowych przez banki. W jednym przypadku to już stało się faktem – bank wypowiedział umowę kredytową, tym samym stawiając w stan wymagalności poręczenie udzielone przez Agencję Rynku Rolnego. My rozumiemy pewne ekonomiczne uwarunkowania takich decyzji: cukier był przewłaszczany pod zabezpieczenie udzielanych kredytów po cenie interwencyjnej, po czym obowiązek jej stosowania w sprzedaży cukru przez producentów został zniesiony, a więc powstała pewnego rodzaju różnica między możliwością sprzedaży i wysokością zabezpieczeń.

A zatem chcę uprzejmie prosić – zwracam się tutaj zarówno do krajowej spółki, jak i do resortów – żebyśmy się spotkali możliwie szybko i odrębnie omówili kwestię poręczeń. Dlatego że upatrywanie w poręczeniach kredytowych udzielanych przez Agencję Rynku Rolnego instrumentu interwencji rynkowej jest niewłaściwe. Ich celem było bowiem wspomoczenie cukrowni po to, by nie znalazły się one w dramatycznej sytuacji wskutek nieudzielenia im przez banki kredytów skupowych. Myśmy to zadanie wykonali w drodze odrębnej decyzji rządowej, nie mając wówczas, to znaczy w ubiegłym roku, zabezpieczenia finansowego na realizację tychże poręczeń. A więc chcę prosić, żeby teraz nie upatrywać w nich instrumentu interwencji rynkowej, bo nie temu miały one służyć.

Poręczenia są zabezpieczone w ten sposób, że jeśli przekazany na rzecz agencji cukier nie uzyska odpowiedniej wartości w cenie rynkowej, to może ona dochodzić swoich roszczeń z tytułu wystawionych przez zarządy spółek zabezpieczeń finansowych poręczeń udzielonych przez agencję. A zatem będziemy dochodzić swoich roszczeń, stąd prosba, żeby się spotkać i odrębnie to omówić.

Bardzo popieram wcześniejsze propozycje podjęcia prób sprzedaży cukru jeszcze do końca września. Jest lipiec. Byłoby więc niewłaściwe, żeby już teraz, przed zakończeniem kampanii czy na przednówku cukrowym, stawiać agencję w stanie wymagalności co do obowiązku przejścia tego cukru i spłaty kredytów.

Chcę też powiedzieć, że Najwyższa Izba Kontroli – i my to stosujemy – wielokrotnie wnioskowała o to, żeby dłużnikom, którzy nie dokonają spłaty kredytów i za

których agencja będzie zmuszona to uczynić, po prostu ponownie nie udzielać poręczeń. A zatem już teraz, w lipcu, chcę uprzedzić, że w przypadku konieczności uruchomienia instrumentu poręczeń po raz kolejny w tym roku – nie wiem, czy nie po raz ostatni, ponieważ w kontekście członkostwa w Unii Europejskiej można się spodziewać, że taka możliwość powinna już być jakoś zagwarantowana – może być tak, że nie udzielimy powtórnie poręczenia tym cukrowniom, za które będziemy zmuszeni spłacić kredyty. Stąd gorąca prośba o podjęcie renegocjacji i spotkań z bankami, a zwłaszcza do krajowej spółki o to, żeby spróbowała dokonać wydłużenia umów kredytowych tych dwóch cukrowni, o których była mowa wcześniej. Nasza agencja jest otwarta na propozycje.

W związku z tym, że nowelizacja ustawy przesunęła możliwość sprzedaży kwoty A na rynek krajowy z końca czerwca do końca września, agencja jest gotowa wydłużyć poręczenia też do końca września, umożliwiając tym samym sprzedaż cukru na rynku krajowym i spłatę kredytów przez cukrownie, tak aby nie było konieczności przekierowywania tego cukru w ramach interwencji czy na zapasy agencji. Ponieważ zarówno poprzednio, jak i podczas ewentualnej następnej tego typu akcji wykup tego cukru nie był celem agencji, ona z góry tego nie zakładała. Chodziło jedynie o to, by wspomóc cukrownie w uzyskaniu kredytów – to było głównym celem. Dlatego bardzo proszę, aby właśnie tak rozumieć ten instrument, w którego zastosowanie agencja była zaangażowana w ubiegłym roku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Prezesie.

Problem jest poważny, ale on powinien zostać rozstrzygnięty na szczeblu roboczym przez szefa Agencji Rynku Rolnego, dyrektora odpowiedniego departamentu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, prezesa Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” SA oraz na przykład przedstawiciela Związku Banków Polskich, bo oni mogliby podjąć tę kwestię. A ja myślę, że czas po temu, by szybko się zabrać za tę sprawę.

Szanowni Państwo, serdecznie dziękuję za bardzo poważną debatę. Dziękuję za przygotowanie materiałów, za prezentację, za udział, za skorzystanie z zaproszenia przez przedstawicieli organizacji związkowych i za wyjątkowo liczną obecność senatorów na tym posiedzeniu. Temat jest bowiem bardzo ważny.

Umawiamy się na kolejne posiedzenie w jednej z cukrowni na Podlasiu w terminie uzgodnionym z Ministerstwem Skarbu Państwa i Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale dopiero wtedy, kiedy już będzie przyjęty program restrukturyzacji.

Serdecznie dziękuję za udział.

Posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, a od jutra Agencji Nieruchomości Rolnych uważam za zamknięte.

Dziękuję serdecznie szefostwu agencji za jego przygotowanie i za udzieloną nam gościnę.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 30)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Małgorzata Radecka

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851